PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 44 (337) SOBOTA, DNIA 5 LISTOPADA 1927 ROK VII.

TRIUMF NA CAŁEJ LINJI

Hakoah, Simmering, Slavia-Brno zwyciężone na boiskach polskich



Drużyna Hakoahu wiedeńskiego podczas gościny w Polsce. Od lewej: Posauer, Nemes, Mausner, Pollack, Wortmann, Halmos, Scheuer, Brandes, Barback, Kestler, Fischer II, Stross.



Ł. K. S. — ZWYCIĘZCA HAKOAHU
osiągnął sukces niebylejaki: pobił drużynę, która na boiskach polskich przegrała dotychczas tylko raz — z Pogonią lwowską



ADAMOWICZ, ZIEMIAN I WORTMANN
w starciu podbramkowem po wysokiej centrze. Ziemian nie dopuszcza napastnika Hakoahu do bramkarza, broniącego wybiciem



POD BRAMKĄ WIEDEŃCZYKÓW
rozgrywały się sceny dramatyczne. Oto jeden z momentów: obrońcy osłaniają bramkarza przed atakami Łańki i Nawrota

Niedziela ubiegła była dniem wielkiego i zasłużonego triumfu drużyn polskich. Długo odczuwany głód zwycięstwa nad zagranicą doczekał się w końcu nasycenia: Ł. K. S. zatriumfował nad Hakoahem 4:1, Wisła nad Slavią berneńską 8:2 i Cracovia nad Simmeringiem 4:1. Świetny plon rocznego treningu, dobre świadectwo nowego systemu rozgrywek, radosna zapowiedź na przyszłość.

Przejdźmy po kolei te wydarzenia, zaczynając od sobotniego meczu Hakoah — Legja 3:2, który to wynik jest też relatywnie biorąc sukcesem.

HAKOAH — LEGJA 3:2

Renomowani goście nie pokazali nic ponad minimum wymagane od dobrze znających swój zawód fachowców: byli oni jednak tylko echem swej drużyny, w której bramce fruwał genjalny Fabian, gdzie królowali Guttman, Eisenhoffer czy Hess; ich praca w polu robiła wrażenie recept, pisanych przez lekarza — rutynistę, bez szukania nowych dróg; ponadto wnieśli oni do walki — jak zwykle — niepomierną dozę nerwów co trafiło na podatny grunt Legji i dało w rezultacie mecz niezwykle żywy, szybki i emocjonujący.

Głównym atutem gospodarzy była niesłychana wola walczenia do upadłego, oparta o ambicję, na jaką Legja nie zdobywa się niestety za często.

Coraz bardziej wyrównująca się gra wojskowych nie była w walce z Hakoahem owym „kawałkiem" popisowym tercetu trójki środkowej napadu, któremu zazwyczaj wtórował nieśmiało szmer chóru pozostałej drużyny. Przeciwnie — trójka, poza wyrobniczo pracowitym Nawrotem znikła tym razem na długie minuty wobec wspaniałych akcyj Czecha i Wypijewskiego oraz ich doskonałych partnerów z pomocy — Terleckiego, Amirowicza i Wójcika.

Wybitnie niedysponowany Ciszewski był wespół z bardzo prymitywnym taktycznie Nowakowskim i Adamowiczem bodaj że najsłabszym graczem na boisku, a Łańce też nie udawało się niemal 100% akcyj.

Do gry drużyny stanęły w zestawieniach:

Hakoah: Halmos; Scheuer, Stross; Barback, Brandes, Pollack; Nemes, Wortmann, Kestler, Posauer, Fischer II-gi.

Legja: Adamowicz; Nowakowski, Ziemian; Wójcik, Amirowicz, Terlecki; Czech, Ciszewski, Łańko, Nawrot, Wypijewski.

Kiedy po półgodzinnem przetrzymaniu dziesięciu tysięcy widzów prowadzący zawody p. J. Grabowski rozpoczął mecz, przez pierwszy kwadrans wydawało się, że będzie on jeszcze jednym poglądowym przykładem gry w kotka i myszkę: stremowani, półprzytomni wojskowi biegali rozpaczliwie między gośćmi, podającymi sobie bez końca piłkę, chodzącą po boisku z matematyczną wprost dokładnością. W tym odcinku gry w ataku Legji jedynie Nawrot z Wypijewskim pracują z sensem. Stremowany Łańko pozbywa się piłki aby prędzej, a Ciszewski dużo musi się napracować, aby wreszcie zdołać ją dotknąć raz i drugi.

Tymczasem goście pracują całą parą. Wydobyty z rupieciarni, odkurzony na tournee polskie Nemes niże wespół z Barbackiem i Wortmannem długą serję perełek kunsztu piłkarskiego, opartego o niebylejaką technikę i rutynę. Drugie wydanie rodu Fischerów gra bardziej prosto, niż jego stary kolega z prawego skrzydła, ale za to szybciej i skuteczniej. To też jego właśnie akcji zawdzięcza Hakoah prowadzenie, zdobyte przez Kestlera po przypadkowo szczęśliwie rozegranym pojedynku z Terleckim.

Druga bramka jest konsekwencją „pudła" Nowakowskiego i ostrego strzału Wortmanna.

Zanosi się na klęskę: trybuny milczą grobowo, gdy na galerji co chwila huczą grzmoty oklasków. Ale oto w ustosunkowaniu sił następuje przemiana zasadnicza: pewny siebie Hakoah popuszcza cugli, co daje możność „znalezienia się" drużynie wojskowych. Ich akcje nabierają na wyrazie — zaczyna błyskać w nich raz po raz myśl, a gracze poszczególni naśladują wiedeńczyków w podaniach i ustawianiu się wprost na poczekaniu. Pilnowana skwapliwie trójka napadu orjentuje się w sytuacji i zaczyna grać skrzydłami. Owocem tego jest centra Wypijewskiego, która ląduje tuż pod bramką. Z pośród masy głów wyłaniają się wyciągnięte w niebo ręce Halmosa i jasna czupryna Ciszewskiego. Głowa zwycięża i długo niemilknący huragan braw przelewa się niezliczoną masą powrotnych fal przez trybuny. Niestety galerja znajduje szybko słodką chwilę rewanżu: Nowakowski bynajmniej nie w krytycznej sytuacji podstawia Posauerowi nogę, a karny Wortmanna jest piorunem, przed którym nonszalancki Adamowicz kapituluje bez ruchu.

Druga część meczu jest wielkim triumfem gospodarzy. Pomijając bowiem dodatni w tej części gry dla nich stosunek bramek (1:0), stwierdzić należy, że Legja jest w tym odcinku drużyną lepszą. Jej świetna kondycja fizyczna pozwala zarówno niebezpiecznie atakować jak i zajadle się bronić. Co innego, że ataki te nie pachną niczem więcej ponad mniej lub więcej precyzyjne podawanie w polu i mniej lub więcej celny strzał. O akcjach indywidualnych — tym naturalnem i zwykle jedynem zakończeniu pracy zbiorowej — niema nawet mowy.

Goście bronią się rozpaczliwie, to też gra przybiera na ostrości, a „trup" pada gęsto. Kestler, Halmos, Stross, Fischer, a z Polaków — Wójcik, Nawrot i Łańko padają ofiarami zbytniego temperamentu, najczęściej własnego. Jedyna bramka tej połowy jest dziełem Łańki, który zdobył się na po raz pierwszy zaobserwowaną u niego ryzykowną akcję solową. Gdyby owo spotkanie się z Halmosem filmować, okazałoby się z pewnością, że Łańko jest pierwszorzędnym akrobatą, gdyż rzucony siłą zderzenia w powietrze, wykonał pełne półtora salta i padł na boisko wprost twarzą. Ale piłka siedziała w siatce!

Jeśliby teraz w paru wierszach chcieć wyciągnąć wnioski praktyczne dla piłkarzy polskich, trzebaby przedewszystkiem podkreślić opanowanie balansu ciała u gości: ich nogi pracowały równie pożytecznie na ziemi, jak o 150 cm. nad jej poziomem, a kwestia zmiany kierunku biegu czy nagłego zwrotu lub zatrzymania się nie przedstawiała żadnych trudności.

Ł. K. S. — HAKOAH (Wiedeń) 4:1

Ł. K. S.: Mila; Cyll, Gałecki; Gosławski, Trzmiel, Jasiński; Stollemverk, Słowiak, Hoffman, Feja i Śledź.

Hakoah: Halmos; Scheuer, Stross, Posauer, Hess (Barback), Pollack; Nemes, Wortmann, Kestler, Mausner i Fischer II.

Ł. K. S., który ongi ulegał wiedeńczykom w dwucyfowym stosunku 2:11, uzyskał pierwszy rewanż. Trzeba wprawdzie dodać, że Hakoah, który przegrał w Łodzi, obok Simmeringu „najpoważniejszy" kandydat do II ligi, jest cieniem Hakoahu, który — podówczas mistrz Wiednia — wygrywał jak chciał.

ŁKS. wygrał zasłużenie, choć może w zbyt wysokim stosunku. Druga część zawodów była dokładną kopją meczu Turyści — Warszawianka: Hakoah gniótł, zaś lotne skrzydła Stollemverk — Sowiak i Śledź niebezpiecznemi zrywami przygotowywali zwycięstwo.

ŁKS. miał jeden z najlepszych dni w sezonie. Drużyna prawie nie wykazała słabych punktów. Zawiódł tylko Jasiński, który braki techniczne nadrabiał grą foul. Natomiast trójka obronna grała bez zarzutu. Gałecki najlepszy gracz na boisku, błyskał talentem, jak brylant. Zawodnik ten, jak się zdaje, jest obecnie bezkonkurencyjnym obrońcą w Polsce.

Pomoc pracowita, najproduktywniejszy Trzmiel. Rezerwowy kierownik napadu, Hoffman jest słabszy od Millera, jednak wskutek doskonałej gry pary Sowiak — Stollemverk oraz Śledzia, brak ten nie zdołał wyjść na jaw. Całość grała niezwykle ofiarnie i ambitnie przez cały czas zawodów.

Hakoah przedstawia się całkiem przeciętnie, nie wykazując żadnych wybitnych walorów taktycznych, czy też technicznych. Nawet takie asy, jak Nemes i Pollack stracili lwią część swej dawnej wartości. Ze starszych graczy wyróżnił się tylko weteran Scheuer, grający od piętnastu lat w Hakoahu. Halmos w bramce początkowo dobry, popełnił szereg błędów, przyczyniając się znacznie do klęski.

W pomocy grał Hess tylko 4 minuty, gdyż kontuzjowany musiał ustąpić miejsca wcale dobremu Barbackowi. W ataku najlepszy Wortmann, jedyny pełnowartościowy gracz Hakoahu. Kestler tylko niezły. Słaba była rezerwowa lewa strona, składająca się z zupełnie młodych graczy.

ŁKS. od samego początku ma przewagę, która trwa prawie przez cały czas pierwszej połowy. Wolne Stollemverka przestrzelone. Nieliczne przeboje Hakoahu likwidują łatwo obrońcy czerwonych. Kestler przerywa się, lecz w ostatniej chwili Cyll ratuje. Główkę Feji z centry Stollemverka odbija Halmos na róg. Wolny z 35 mtr. Scheuera łapie Mila. Pozatem przebieg pierwszej połowy mało interesujący.

Po przerwie gra się ożywia. Obiedwie drużyny dążą do zwycięstwa, wreszcie w 11-ej min. za rękę Scheuera na polu karnem, sędzia dyktuje karny: Stollemverk strzela pewnie 1-go goala. W 17 min. Halmos wypuszcza z ręki schwytaną piłkę i Hoffmann dobija. Hakoah zaczyna grać brutalnie, chcąc zmniejszyć klęskę. Centry Fischera II łapie Mila, ostro napadany przez niebieskich. W 22 min. Sowiak strzela w prawy róg — niedotrzymania 3:0!

Hakoah ciągle atakuje i uzyskuje karny, niewyzyskany przez Wortmana. Na 4 min. przed końcem Sowiak niespodziewanym strzałem umieszcza piłkę po raz ostatni w siatce przeciwnika.

Przed samym zakończeniem zawodów goście uzyskują za foul Jasińskiego honorową bramkę z karnego. Strzelił ją Kestler. Sędzią był p. Raettig.

Publiczności około 10.000.



BIEG NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI — ZAMKNIĘCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO
Scena w chwilę po starcie. W owalu zwycięzcy, od lewej: Szelestowski (Polonia), Motyka (A. Z. S. Kraków), Freyer (P.), Sarnacki (Warsz.).

Wspaniały sukces „Cracovii"

Simmering mimo świetnej gry pobity 4:1

Zawody te należały do najpiękniejszych jakie Kraków widział.

Wiedeńczycy, których skład po utracie szeregu starszych gwiazd, został znacznie odmłodzony, zgotowali widowni jak najprzyjemniejszą niespodziankę. Drużyna pokazała grę typowo charakterystyczną dla szkoły wiedeńskiej: wysoką technikę, znakomite opanowania ciała, wirtuozowski dribbling, a więc cały szereg wybitnych walorów. Brak im jednak umiejętnośści niezastąpionej niczem: zakończenia szeregu pięknych kombinacyj dobrym strzałem. To też było powodem tak wysokiej porażki.

Przyznać jednak trzeba, że główną winę przegranej gości ponosi... Cracovia. Już poprzednio w kilku zawodach międzynarodowych wykazała ona, że znajduje się obecnie w formie znakomitej. Potwierdziły to zwycięstwa i wyniki remisowe z ligowemi klubami Wiednia. W grze z Simmeringiem osiągnęła Cracovia jednak poziom europejski.

Nadzwyczajna dyspozycja strzałowa Wójcika, a głównie rutynowanego i rafinowanego Gintla (strzelca 3 bramek), oraz świetna kondycja fizyczna — obok innych znanych walorów — Kałuży, stworzyły obraz koncertu trójki środkowej starego lwa Krakowa.

Spontaniczne wybuchy radości i ciągłe owacje widzów, były żywem odbiciem walki na boisku.

W pomocy wraca Zastawniak II do swej najlepszej formy, a Calder w obronie przypominał najlepsze czasy Gintla na tej pozycji.

Uznanie za piękną grę należy się również całej drużynie Wiednia, której najlepszymi punktami byli Zillbauer, fenomenalny dribbler, Vsolek na centrze pomocy, oraz przyszły zastępca znanego Bluma, Soldaties w obronie. Aigner wielokrotny „internacjonał" Austrji potwierdził swą klasę. Jego dwa niefortunne wybiegi były koniecznością w sytuacji beznadziejnej.

Składy drużyn:

Simmering: Aigner; Kliwitsch, Soldaties; Rieger, Vsolek, Krofic; Holly, Zillbauer, Buxkandl, Schön, Viertel.

Cracovia: Wiśniewski; Zastawniak I, Calder; Zastawniak II, Chruściński, Mysiak; Sperling, Gintel, Kałuża, Wójcik, Kubiński.

Sędziował p. Rutkowski. Widzów 4.000.

W pierwszej połowie techniczną przewagę w polu mają Wiedeńczycy. Jedyna bramka pada w 34 min., kiedy Kałuża „wypuszcza" Gintla. Ten ostatni po świetnym — mimo swej wagi! — sprincie dystansuje obrońcę i ostrym długim strzałem plasuje piłkę w róg. Piłka odbija się od słupka i wpada w siatkę 1:0.

Już w 7 min. po pauzie pada druga bramka ze strzału Wójcika (z podania Kałuży), strzelającego obok wybiegającego.

W 18 min. bije Chruściński wolnego, piłkę dostaje Gintel i 3:0! Wiedeńczycy przygniatają nieco i w 39 m. poprawiają wynik. Stan 3:1. Na dwie minuty przed końcem otrzymuje Gintel odbitą przez bramkarza piłkę i ustala wynik końcowy.

Zadowolona z gry swego pupila publiczność, schodzi rozradowana z trybun. Do szeregu zwycięstw Cracovii, dochodzi dalsze, jako jedno z najpiękniejszych tak pod względem wyniku, jak i gry.

Wisła druzgocze Czechosłowaków

Niebywała klęska Slavii-Brno 8:2

Zawody połączone były z świętem sportowem, które zgromadziły na boisku Wisły około 1.500 osób, wśród nich przedstawicieli władz państwowych, administracyjnych, wojska oraz konsulatu czechosłowackiego z p. Seydlem na czele.

Na boisko wyszły wszystkie czynne sekcje Towarzystwa: lekkoatletyczna (32 panów i 13 pań), ciężkoatletyczna (17 osób), trzy drużymy piłkarskie i drużyna Slavii. Po defiladzie zarząd T. S. Wisły w osobach pp. prez. Brzeżńskiego, Rogalowicza i Obrubańskiego, wręczył dyplom członka honorowego znanemu art. mal. Vlastimilowi Hofmanowi oraz szereg upominków weteranom klubowym: Reymanowi I z okazji 200-go meczu, Reymanowi II, oraz Szpurnie i Strychalskiemu, graczom II-ej drużyny. Po tej miłej i serdecznej uroczystości zaczęły się zawody piłkarskie.

Partnerzy stanęli wobec siebie w składach następujących. Slavia: Kriwy; Trojanek, Ochrema; Reznicek, Kovarik, Leska; Wrtik, Belma, Foltyn, Prudik, Hanus.

Wisła: Folga; Pychowski, Skrynkowicz; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Czulak, Reyman I, Reyman II, Balcer.

Goście czechosłowaccy dobrze znani w Krakowie z wielokrotnych poprzednich występów stanęli na boisku bezpośrednio po odbytej podróży.

Być może zmęczenie po drodze odjęło im elastyczność i przygasiło zapał do walki, — dość że drużyna czeska zaprezentowała się ze strony nienajlepszej i pokazała grę najsłabszą z wszystkich, demonstrowanych przez nią w Krakowie.

Poza środkiem pomocy, prawym obrońcą i łącznikiem w drużynie gości nie było talentu, któryby przewyższał dobrego gracza naszej A-klasy.

Wisła była królową gry od początku do końca, — królową, która zresztą nie fatygowała się zbytnio. Czerwoni mogli uzyskać wynik jaki chcieli a gdyby grali tak jak to widywaliśmy w rozgrywkach ligowych, wynik ich pokaźny wzrósłby do dwu cyfr.

Bohaterem dnia był jubilat, Reyman I, moździerz ciężkiego kalibru, zdobywca czterech bramek, oraz Balcer, Adamek i Kotlarczyk I.

W pierwszej połowie Reyman I zdobywa 3 gole za co goście rewanżują się 1 bramką, która padła z winy Makowskiego. Po przerwie gra dalej toczy się pod znakiem bezwzględnej przewagi Wisły, dla której dalsze bramki zdobyli Reyman 1, Adamek 3 i Czulak 1. Sędziował p. Jedliński.

Nowy rekord polski w sztafecie pań 10x100 m. został ustanowiony przez Wisłę w czasie 2:29. Inne wyniki zawodów: oszczep oburącz—Wróż (C.) 57.07; sztafeta 10 x 100—Wisła 2:00.8; 4 x 1500 — Wisła 19:58.6; olimpijska — Wisła 3:45.3. Panie: sztafeta 3x800 — Makabi 8:53.9; 800 x 200 x 100 x 100 — Wisła 3:54.2; 4 x 75 — Wisła 41.8.

CROSS O MISTRZOSTWO POLSKI

Generalne zwycięstwo długodystansowców Polonii

Tytuł i treść nigdy może jeszcze nie toczyły między sobą tak zaciętej walki jak w dniu 30 b. m. w Warszawie.

Tytuł był bowiem doprawdy wspaniały: bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski, walka o najwyższą nagrodę, jaką sport polski ofiarować może — o miano jego mistrza, walka więc, której oprawą winny być tłumy widzów, a treścią — wybór zawodników i nieskazitelna organizacja.

Z owej przebogatej treści Polski Związek Lekkoatletyczny nie wydobył nic. Nie możemy go winić za brak widzów i zawodników, choć źle świadczy o powadze związku, gdy nie potrafi zainteresować opinji sportowej swemi najcelniejszemi imprezami.

Winimy go natomiast za nieprzygotowanie technicznej strony biegu, więcej — za jej przygotowanie wręcz złe.

Brak sędziów torowych, źle wytyczona, miejscami zupełnie gubiąca się w szarych bróździach pól trasa sprawiło, że zawodnicy walczyli nietylko z czasem i przestrzenią, ale i z własną intuicją przy wyborze kierunku, w którym należy biec.

Zawodnicy błądzili więc po bezdrożach, cofali się, nadrabiali drogę i w rezultacie wynieśliśmy przekonanie, że wynik biegu nie odpowiada istotnemu układowi sił.

Może Freyer winien był wygrać o 300 mtr., a nie o 30, może Motyka był lepszy od Szelestowskiego, a może również gorszy od Sarnackiego, może biegacz przybywający na 10-tem miejscu w normalnych warunkach przybiegłby szósty.

Nie możemy się podzielić z czytelnikami drobiazgowemi wiadomościami z pola walki. Trasa była wybrana tak nieszczęśliwie, że zmagań zawodników nie można było obserwować. Wielką jej wadą było i to, że liczyła zamiast zapowiedzianych 12-stu, tylko 8 klm.

Na starcie staje 16-tu biegaczy. Uderza brak Sawaryna. Freyer odrazu prowadzi i jedyny punkt kontrolny na 3 klm. mija pierwszy przed Szelestowskim, Sarnackim, Motyką, Filcem i Nowackim. Trochę później myli drogę po raz pierwszy. Korzysta z tego Szelestowski i obejmuje prowadzenie na długo. Freyer jednak wywalcza sobie pierwsze miejsce na 7-ym klm, by znowu zabłądzić i dać się wyprzedziś swemu koledze klubowemu.

Niedaleko przed metą mistrz zeszłoroczny po raz trzeci wychodzi na czoło i przerywa taśmę w czasie 31 m. 29 sek. przed Szelestowskim — 31 m. 35.6 sek.

Na trzeciem miejscu biegnie cały czas Sarnacki, lecz na ostatnim zakręcie znowu wskutek zbłądzenia pozwala się wyprzedzić Motyce. Doskonały zakopiańczyk, zwycięsko odpiera ataki warszawianina i przychodzi trzeci, potwierdzając naszą opinję, że jest zawodnikiem nietrenowanym, „dzikim", ale pełnym talentu

Ostateczny wynik biegu: 1) Freyer (Polonia) 31:29, 2) Szelestowski (P.) 31:35.6, 3) Motyka (A. Z. S., Kraków), czasu nie mierzono z braku sędziów, 4) Sarnacki (Warsz.), 5) Celiński (Amatorski K. S.), 6) Filc (P.), 7) Szabliński (P.), 8) Soduła (Strzelec, Łódź). Na trzynastem miejscu przybył 37-letni Schiele, słynny narciarz.

Lekkoatletyczne drużynowe mistrzostwo Polski, rozgrywane corocznie o nagrodę prof. Wittiga, wygrał w r. b. A. Z. S., Warszawa 63 pkt. 2) Polonia (Warszawa) 45 pkt. 3) Pogoń (Lwów) 19 pkt. 4) Warszawianka 16 pkt. 5) Sokół (Piotrków) 13 pkt. 6) Warta (Poznań) 7 pkt. 7 i 8) A. Z. S., Kraków i 3 p. sap. po 5 pkt. 9) Sokół (Jarosław) 3 pkt. 10) K. S. 22 Mała Dąbrówka 2 pkt. 11 i 12) K. S. Roździeń i Strzelec (Piotrków) po 1 pkt.

Łucznik Wittiga przechodzi na własność klubu, który zdobędzie większą ilość punktów w ciągu pięciu lat. Po trzech latach punktacja jest następująca: 1) A. Z. S., Warsz. — 177 pkt., 2) Polonia 160 pkt., 3) Pogoń 37 pkt., 4) Warszawianka 33 pkt. 5) Warta 20 pkt., 6) Sokół (Piotrków) 13 pkt., 7) A. Z. S., Poznań 12 pkt., 8) Cracovia 11 pkt., 9) I. F. C. 7 pkt., 10) Sokół (Bydgoszcz) 6 pkt. 3 p. sap. i A. Z. S., Kraków po 5 pkt., Orzeł Biały, Roździeń, Sokół (Jarosław) i K. S. 22 po 3 pkt., Varsovia, A. Z. S., Lwów, Jutrzenka i K. S. Kolejowy po 2 pkt., Czarni, Pogoń (Wilno) i Strzelec (Piotrków) po 1 pkt.

Bilans tygodnia Warszawskiego

W ub. tygodniu odbył się zaledwie jeden poważniejszy mecz: Skra — Varsovia z wynikiem 3:1 na korzyść robotników. Wynik trzeba przyznać krzywdzi trochę Varsovię, która przez cały czas zawodów była przeciwnikiem równorzędnym, ale atak harcerzy był niedysponowany strzałowo; mimo doskonałej obrony (Olewski w bramce i Kaczanowski) bramkarz Varsovii musiał trzy razy skapitulować przed strzałami Błazałka II i Smosarskiego II (2). Dopiero w drugiej połowie podczas chwilowej przewagi, udało się Szopskiemu uzyskać honorowego gola. Zawody prowadził p. Moszyński.

Na boisku Legii wojskowi, występujący w bardzo silnym składzie (I-b) zemścili się za przegraną z Hakoahem wiedeńskim, na Hakohau warszawskim, bijąc go pewnie 6:1, przyczem honorową bramkę dla Hakoahu zdobył Chajt, w ostatnich minutach gry.

Mecz Warszawianka II — Barkochba przyniósł wynik 4:0 pierwszej, przyczem łupem bramkowym podzielili się Lachowicz (2), Tyrmund i Hahn II. Barkochba przegrała głównie dzięki słabej grze swego bramkarza. Lilpopianka uległa Skrze II 0:4, przyczem Lilpopianka obrażona na sędziego p. Osińskiego zeszła z boiska na 10 minut przed końcem. Victoria pokonała Stolicę 3:0. Sędziował p. Nieznański.

W Rembertowie odbył się mecz pomiędzy dwoma strzeleckiemi klubami Prażanką z Warszawy i miejscowym Pociskiem. Mecz zakończył się niespodziewaną klęską mistrza Zw. Strzeleckiego Pocisku w stosunku 0:3. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Michałowskiego (2) i Kapałki.

Biegi naprzełaj, organizowane przez K. S. Orzeł przyniosły wyniki następujące: Bieg pań 1000 mtr. 1) Tomkowska (Orzeł) 3:27, 2) Chrzanowska, 3) Wogtmanówna. Bieg dla chłopców 1000 mtr. 1) Latawiec 3:17.8, 2) Kaczmarczyk, 3) Włodarczyk. Bieg panów 3500 mtr. 1) Kowalski (Orzeł) 11:35, 2) Ochorowicz, 3) Raszkiewicz. Nagrody rozdał płk. Ulrych, dyrektor P. U. W. F.

Ciężko - atletyczne mistrzostwa „Skry" dały następujące wyniki: W wadze koguciej — Recht mając silną przewagę pokonał Strauchholca w czasie 2:35 sek.; w wadze piórkowej — Lebioda uległ Palmowskiemu w 3 m.; w wadze lekkiej — Markiewicz po ciężkiej walce zwyciężył Piaskowskiego w 15 m.; w wadze średniej — Tkacz przegrał z Żaczkowskim w 8.20 sek. Walka pokazowa pomiędzy Uczatą a Szóstakiem przez 10 m. nie została rozstrzygnięta, dopiero po przedłużeniu o 5 m. zwyciężył Uczata. Arbitrem był p. Szczeblewski. Sędziowali pp.: Michałowicz, Dzięciołowski, Maliński i Klotz.

Czarni -- Turyści 3:0

Zawody stały na wcale wysokim poziomie. Pod względem kombinacyjnym i technicznym lepszą drużyną byli Turyści, którzy przeprowadzali w polu piękne, precyzyjne akcje, zawodzili natomiast całkowicie pod bramką.

Inaczej miała się sprawa u Czarnych; obrona i pomoc grały mniej precyzyjnie, jednak napadowi nie brak było werwy, zapału i energji, to też zdołał on przemóc twardy blok defensywny łodzian i odnieść zwycięstwo. Wynik 3:0 nie odpowiadał wprawdzie przebiegowi gry, jednak trudno odmówić Czarnym zasługi, gdy się zważy, że Drapała miał zaledwie kilka zupełnie lekkich strzałów, natomiast vis a vis jego znajdował się wielokrotnie w ciężkiej opresji.

Bramki Turystów broniło dwu graczy. W pierwszej połowie Lass, w drugiej Michalski. Zmiana po pauzie była zdaniem naszem zupełnie niepotrzebna. Lass w żadnym wypadku nie ponosił winy. Jeśliby już szukać winowajcy to raczej w osobie Karasiaka, który grał nonszalancko i prócz tego źle. Kahan i Wieliszek tworzyli parę pomocników, jakich się nie często spotyka na boiskach Polski. Kulawiak nie osiągnął poziomu swych sąsiadów. Napad Turystów grał b. efektownie, kombinował sprawnie aż do pola karnego i... na tem kończyła się jego umiejętność.

Czarni rozegrali się należycie dopiero po drugiej bramce. Kopeć przyjmował na siebie przed pauzą raczej rolę obrońcy niż pomocnika. Grał ostro, energicznie, dając rzadko kiedy napadowi użyteczne piłki. Po przerwie znacznie się poprawił. Witkowski, mając trudne zadanie trzymania kombinującej trójki, był dobry. Najsłabiej prezentował się Azaist. Napad potrzebował sporo czasu zanim zestroił swe akcje. Trójka kierowana sprawnie przez Nastulę, osiągnęła po przerwie pełną formę i przypominała chwilami dobre czasy z początku sezonu. Skrzydła słabsze. Ostrowski nie umie centrować. Domiczek gra „na aut".

Gra przez cały czas otwarta, przynosi Czarnym w 35 m. z niespodziewanego strzału Witkowskiego poprawionego przez Sawkę pierwszą bramkę. W pięć minut później następuje tragiczny moment. Nastula oddaje lekki strzał obok wylatującego bramkarza piłka toczy się zupełnie powoli do wolnej bramki, próba ratowania lewego pomocnika Turystów kończy się pewnem umiejscowieniem jej w siatce.

W pierwszych 30 minutach po przerwie więcej z gry mają Czarni. Szereg ich niebezpiecznych ataków, kończy się w 18-ej min. zdobyciem trzeciej bramki przez Nastulę.

Sędziował wprawdzie bezstronnie jednak słabo p. Scneider z Krakowa. Widzów mało.

6 p. lotniczy — Ł. T. S. G. 2:1. Rozegrane we Lwowie w niedzielę rano zawody 6 p. lot. — Ł.T.S.G. o mistrzostwo lig okręgowych zakończyły się po nieciekawej, na niskim poziomie stojącej grze, zwycięstwem Lwowian w stosunku 2:1.

T. K. S. -- Warszawianka 2:0

Co znaczy w sporcie szkoła i styl mogła przekonać się w sposób wyjątkowo wyrazisty publiczność warszawska, która po sobotnim meczu Hakoah — Legja, w dwadzieścia cztery godziny później oglądała zawody ligowe Toruńskiego K. S. z Warszawianką.

Smutne to porównanie wypadło zupełnie jednoznacznie i wyjątkowo niepomyślnie dla drużyn niedzielnych.

Bo doprawdy, kiedy obserwowało się tę półtoragodzinną bieganinę i kopaninę mimowoli cisnęło się na usta pytanie: po co marnować w sposób tak nieprodukcyjny tyle sił i energji, dlaczego choćby drobne okruchy wysiłków graczy — zwłaszcza Warszawianki — nie idą do głowy, tylko wszystko — w nieposłuszne, rozwierzgane nogi.

Trzeba przyznać, że T. K. S. miał tym razem do spełnienia rolę bardzo niewdzięczną. Cała bez wyjątku Warszawianka prowadziła akcje tak chaotycznie, nerwowo i bezsensownie, że wydobycia z gry piękna i stylu nie można było wymagać od przeciwnika tej miary /co T. K. S. w żadnym wypadku.

Gospodarze dążyli do zwycięstwa zwykłą swą drogą, opartą na szybkości i — o dziwo — zostali pokonani właśnie tą [illegible] bowiem świetnie przystosowali się do ich metody i zaaranżowali szereg błyskawicznych, półprzytomnych ataków, z których dwa zakończone zostały bramkami, zdobytemi po szeregu karamboli i „słupków" przez Sucheckiego II-go i Gumowskiego.

Zasłużone to zwycięstwo zawdzięczają Toruńczycy całej bez wyjątku drużynie, w której na plan pierwszy wybił się niezawodny w taklingu i wykopie obrońca Cieszyński, dalej perpetuum mobile—środkowy pomocnik Stogowski, a wreszcie malutki Suchocki na lewym łączniku. Szkoda, że gracz ten nie posiada lepszych warunków fizycznych i że jego zapał i ambicja przerastają możliwości mięśni, serca i płuc. W każdym razie posiada on tak rzadką u naszych napastników umiejętność zagrania piłki w polu, dobrze zwodzi przeciwników ciałem, a pod bramką jest bardzo przytomny i zwrotny.

Gospodarze pokazali tym razem grę, którąby można śmiało uważać za wesołą parodję meczu piłkarskiego: Hasselbusch naprożno starał się przytrzymać i rozegrać pomyślnie choćby jedną z dużej serji otrzymanych piłek, Szenajch był wzorem pracowitego nieroba, a Bibrych na lewem skrzydle — ślimaczej, odrętwiałej powolności. Iskierki talentu wykrzesał z siebie kilkakrotnie Zwierz II-gi, a zrezygnowanej pracowitości — obaj obrońcy Wróblewski i Lissowski.

Mecz, który „umocnił" Warszawiankę na przedostatniem miejscu w tabeli prowadził poprawnie p. Hanke z Łodzi.

Wśród robotników–ruch

Reprezentacja piłkarzy jedzie do Gdańska

Na dorocznej konferencji robotniczych klubów warszawskiego okręgu, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Kruk i Mazurkiewicz (Skra), Wilczyński, Janiak (Sarmata), Szlicht (Kordjan), Przychodzki (Tur—Pruszków), Tytelman (Gwiazda), Wezdecki (koło kolarzy przy „Gazowni") i Kwiatkowski (Marymont). W Warszawie Związek posiada ogółem 20 klubów i 1448 członków.

W Krakowie rozpoczęły się zawody o robotnicze mistrzostwa. Pierwszy mecz pomiędzy Legją a Patrią przyniósł zwycięstwo Legji w stosunku 2:1, przyczem bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Ziembińskiego i Grabki.

W Warszawie powstał nowy robotniczy klub sportowy „Rafa", który posiada już 3 sekcje: ciężkoatletyczną, bokserską i piłki nożnej.

Bokserzy „Skry" wezmą udział, w międzynarodowych robotniczych zawodach bokserskich, które się odbędą w dniach 25 i 26 listopada r. b. w Rydze.

Warszawska reprezentacja robotnicza rozegra w najbliższym czasie 2 mecze z reprezentacją robotniczą Gdańska. Mecze odbędą się w Gdańsku.

Bieg uliczny Legji (Kraków) na dystansie 2800 mtr. zakończył się zwycięstwem Biernata (Legja) 10:07 przed Hudomentem (Legja) i Zifferem (Wisła).

WARTA — POSNANJA 7:1

Posnanja grała dobrze tylko w pierwszej połowie. W drugiej Warta osiągnęła ogromną przewagę, czego rezultatem 7 bramek, z których 3 strzelił Staliński, 2 Szerfke, a po jednej Przybysz i Kosicki. W drużynie Posnanji doskonały był bramkarz, reszta ambitna, lecz mierna. Sędziował p. Nawrocki.

Legja — Unja 3:2. Obie drużyny z rezerwowemi. Gra naogół równa. W pierwszej połowie góruje Legia, zdobywając prowadzenie przez Chmielewskiego, w drugiej przeważa Unja, która wyrównuje dwukrotnie przez Zapłatę i Redzyńskiego

Warta poznańska ma jeszcze do rozegrania dwa mecze ligowe.

Warta spotka się z reprezentacją Poznania z okazji uroczystości tygodnia akademickiego (7—14 listopada). Pozatem w ramach tygodnia odbędzie się ogólnopolski bieg naprzełaj.

Roczny kurs szermierczy rozpoczął się również w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów. Na kursie znajduje się również znany szermierz por. Zabielski.

W Bydgoszczy Polonia tamtejsza z trudem zwyciężyła Astorję 4:2. Bramki dla zwycięzców: Obremski i Dolecki po dwie, dla pokonanych Ciapuła i Lenger. Sędzia p. Krajczyński.

Ostatnie nowiny

Na Olimpjadę pojadą napewno, według ustalającej się opinji kierowniczych sfer sportowych: lekko i ciężkoatleci, zapaśnicy, zawodnicy do pięcioboju nowoczesnego i jeźdźcy.

Zależnie od wyników wiosennych mogą pojechać: szermierze, wioślarze, kolarze i gimnastycy. Kandydatura piłkarzy nie była rozpatrywana ze względu na istniejący rozłam.

Napewno do Amsterdamu nie pojadą: bokserzy i pływacy.

Carlsen w Polsce. Jeden z najsłynniejszych skoczków Europy, Norweg Dagfin Carlsen obejmie treningi polskich narciarzy — olimpijczyków.

Olafsen nie przyjeżdża do Polski, gdyż Norweski Związek Narciarski powierzył mu treningi swej drużyny olimpijskiej. Zamiast niego P. Z. N. sprowadził do Polski, jako trenera narciarskiego, Norwega Hansena, zamieszkałego stale w Austrji.

Stibbe zdobył mistrzostwo Polski wszystkich wag, bijąc w Mysłowicach pewnie na punkty Wockę.

Termin dyskwalifikacji Pogoni, zatwierdzony przez zarząd Ligi, upływa z dn. 31 grudnia r. b.

Doroczny bieg sztafetowy korpusu ochrony pogranicza, wzdłuż granic wschodnich Rzeczypospolitej został zakończony w dniu 30 b. m. Zwyciężyła sztafeta, biegnąca z Północy, osiągając granicę rumuńską o g. 6.55. Sztafeta południowa ukończyła bieg dopiero o g. 10.33.

Obie sztafety przebiegły dystans 1937 klm. w ciągu 7 dni.

Karol Stryjeński, znany działacz na terenie Zakopanego, został mianowany profesorem w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie.

Wyjazd jeźdźców polskich do Ameryki doszedł jednak do skutku. Konkursy w N.Jorku rozpoczynają się później, niż to było zapowiedziane, tak, że obawa o zbyt późne przybycie Polaków do St. Zjednoczonych już nie istnieje.

Wobec tego płk. Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski wyjechali w dn. 29 b m. z Bremy do Ameryki.

Kpt. Misiński cofnął swą rezygnację ze stanowiska prezesa Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Kapitan Kobos, prezes Ruchu, jest narazie najpoważniejszym kandydatem na przewodniczącego W. O. Z. P. N-u po mjr. Esmanie. Ze strony Makabi prawdopodobnie wysunięta zostanie kandydatura obecnego wiceprzewodniczącego W. O. Z. P. N-u p. Ruseckiego. Kandydatura ta niema jednak żadnych szans.

Kryty plac tennisowy został otwarty w Warszawie w hall W. T. C. na Dynasach.

Kronika klubów ligowych

Punktacja, protesty, dyskwalifikacja

Stan mistrzostw Ligi przedstawia się po niedzieli dnia 30 b. m. jak następuje: 1) Wisła 26 gier — 40 pkt., 2) I. F. C. 25 gier — 34 pkt., 3) Pogoń 25 gier — 29 pkt., 4) Warta 24 gier — 28 pkt., 5) Ł. K. S. 26 gier — 25 pkt., 6) Legja 24 gier — 25 pkt. 7) Turyści 24 gier — 25 pkt., 8) T. K. S. 25 gier— 24 pkt., 9) Polonia 25 gier — 23 pkt., 10) Ruch 24 gier — 23 pkt., 11) Czarni 25 gier — 22 pkt., 12) Hasmonea 25 gier — 21 pkt., 13) Warszawianka 25 gier — 18 pkt., 14) Jutrzenka 25 gier — 11 pkt.

Stan mistrzostw lig okręgowych: 1) Ł. T. S. G. 5 gier — 6 pkt., 2) Garbarnia 4 gry — 5 pkt. 3) Śląsk 4 gry — 4 pkt., 4) 6 p. lotn. 5 gier — 3 pkt.

Do rozegrania pozostały następujące mecze ligowe: 1 b. m. T.K.S. — Hasmonea we Lwowie; Legja — Jutrzenka w Warszawie; Ruch — Warta w Katowicach. 6 b. m. Ruch — I.F.C.; Legja — Polonja; Czarni — Warszawianka we Lwowie. 13 b. m. Warta — Turyści w Poznaniu.

Mistrzowie Lig okręgowych: warszawskiej i poznańskiej nie wezmą udziału w międzyokręgowych rozgrywkach o wejście do Ligi państwowej z powodu zbyt późnego ukończenia rozgrywek.

Dwa protesty: Jutrzenki przeciwko meczowi z Turystami i Hasmonei przeciwko spotkaniu z Jutrzenką zostały odrzucone przez zarząd Ligi.

Walne zgromadzenie sekcji Cyklistów i Motorzystów K. S. Cracovia odkładane dwukrotnie, nie odbyło się również w nowym terminie (23 b. m.) ponieważ zjawiło się zaledwie siedmiu członków. Zarząd główny Cracovii również nie wysłał swego delegata. Świadczy to nader ujemnie o zarządzie klubu, który zupełnie nie dba o sekcję kolarską.

W Białymstoku 9 p. a. c. (Siedlce) pobił 42 p. p. 8:3, zdobywając w ten sposób mistrzostwo W. O. L. P. N. Na meczu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Środkowy napastnik Siedlczan Dobrzański, uległ złamaniu nogi. W Siedlcach gimn. Żółkiewskiego pobiło gimn. Prusa 3:1.

Szczurek Wł., kapitan K. S. Szczakowianki, jednej z najsilniejszych drużyn prowincji podkrakowskiej, wstąpił do wojska i grać będzie w W. K. S. 75 p. p. w Katowicach.

Tlamacz, nowy bramkarz Policyjnego K. S. w Katowicach, okazał się nieposlednim talentem i z powodzeniem zastępuje Kisielińskiego.

Garbarnia — Śląsk (Świętochłowice) 2:0. Zawody o wejście do Ligi rozegrane w Krakowie wygrała właściwie pomoc Garb.: Nagraba, Sechter i Trzecki. Sędzia p. Łaba. Biała (Lipnik) — Cracovia II 3:2. Sędzia p. Rumpler

SOSNOWIEC. 11 p. p. (Tarnowskie Góry) — Makabi (Sosnowiec) 6:0. Bramki strzelili Pękała (2), Janowicz (2), Słodczyk i Niedbała. 11 p. p. — K. S. Zagłębie 5:2. Górnoślązacy wygrywają po zaciętej walce. Bramki strzelili Kolasek (2), Janowicz, Pękała i Niedbała, dla pokonanych: Łukaszczyk i Rusiński.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA. K. S. 07 (Siemianowice) — Diana (Katowice) 4:1. Zupełna przewaga Siemianowic, mimo osłabionego składu. Naprzód, Lipiny — K. S. Kolejowy 2:2. Kolejowy wystąpił z Geislerem w ataku, lecz momo stałej przewagi nie zdołał zwyciężyć. Dąb — K. S. 06 (Mysłowice) 1:1. Gra wyrównana lecz ostra. K. S. Tarnowskie Góry — Iskra (Siemianowice) 3:0. Iskra przeważała w polu, a winę porażki ponosi obrona.

Naprzód (Ruda) — Orzeł (Wełnowiec) 5:1. K. S. 20 (Rybnik) — Policyjny K. S. 2:2. Kresy — Słowian (Bogucice) 2:1. K. S. Roździeń — Naprzód (Załęże) 1:0.

K. S. 07 (Siemianowice) — Vorwärts (Gliwice) 1:0. Mimo osłabionego składu drużyna polska pokonała mistrza Niemieckiego G. Śląska. K. S. 09 (Bytom)—Zjedn. Prz. Sp. (Królewska Huta) 2:1. Brutalna gra Niemców i stronniczy sędzia były przyczyną przegranej Polaków. Pogoń (Bytom) — K. S. Śląsk 4:2. Mistrz Ligi okręgowej uległ zasłużenie Pogoni.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Mecz finałowy o puhar śr.-europejski, rozegrany w Pradze wobec 25000 widzów zakończył się zwycięstwem Sparty nad Rapidem w stosunku 6:2.

Mistrzostwa Austrji. Admira—Sportklub 2:1; Vienna — B. A. C. 5:0; Hertha — Wacker 2:1; Austria — Slovan 2:1; F. A. C. — W. A. C. 3:2. Prowadzi Admira przed Vienną.

Danja — Norwegja, mecz międzypaństwowy, rozegrany w Kopenhadze zakończył się zwycięstwem Duńczyków w stosunku 3:1. Obecnych było 30.000 widzów.

Walja — Szkocja 2:2. 50 widzów.

Czechosłowacja pokonała Jugosławję w Pradze po ciężkiej walce w stosunku 6:5.

Patterson, słynny tennisista australijski został zawodowcem i weźmie udział w zawodach, organizowanych z okazji przyjazdu do piątej części świata Richardsa i Kinseya.

Jack Delaney ex-mistrz świata wagi półciężkiej, walczący teraz w kategorji ciężkiej, pokonał na punkty w meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata Jacka Renaulta.

Kid Lewis, ex-mistrz świata w gi półśredniej, później trener olimpijski Węgrów, rozpoczął znowu czynne życie sportowe, jak dotychczas z powodzeniem. Ostatnio mamy do zanotowania nowy jego sukces: zwycięstwo nad Anglikiem Rolfem, przez poddanie się tego ostatniego w 11 rundzie.

Finlandia weźmie udział w olimpijskim turnieju hokeja na lodzie.

JAN BARAN

EUROPA W LEKKIEJ ATLETYCE

Bilans roczny, Niemcy przodują, prognostyki olimpijskie

Właściwy sezon lekko - atletyczny został skończony. Spotkanie międzypaństwowe i mistrzostwa rozegrano już dawno, a na bieżniach i w halach treningowych rozpoczyna się zimowa praca przygotowawcza do igrzysk olimpijskich.

Ciekawe byłoby więc porównanie najlepszych wyników osiągniętych w ciągu roku bieżącego. Mistrzostwa dają nam nie wiele. W niektórych państwach jak w Anglji i na Węgrzech były one rozgrywane w konkurencji międzynarodowej. Pozatem nie zawsze zdobywali je najlepsi, nie zawsze osiągano w nich wyniki maksymalne.



Sztafeta niemiecka 4x100 mtr. która wyrównała rekord światowy w czasie 41 sek.: Büchner, Wichmann, Houben i Schüller











Od lewej: Wilen (Finl.), Büchner (Niem.), Hoffmeister (Niem.), Böcher (Niem.) i Lewden (Franc.)



LINDBLAD (Szwecja)

Właściwą więc skalą porównawczą mogą być jedynie trzy najlepsze wyniki osiągnięte w ciągu roku we wszystkich konkurencjach lekkiej atletyki. Statystyka ta wygląda bardzo ciekawie i daje realny obraz ustosunkowania się sił potęg lekko - atletycznych Europy. Jedynie Finlandja będzie tu znacznie pokrzywdzona, bo jasną jest rzeczą, że Nurmi jest najlepszy w Europie na 5 i 10 klm., a Ritola znalazłby się wśród pierwszych trzech steyerów europejskich.

Niemcy na czele

Na pierwsze miejsce zdecydowanie wysuwają się Niemcy. Możliwe jest, że zbyt wielka różnica na ich korzyść dzieli ich od swych rywali, możliwe, że w walce Niemcy — Szwecja — Finlandja nie zdystansowaliby ich tak silnie, ale w każdym razie zwyciężyliby.

Tylko nie orjentujący się dobrze w stanie obecnym lekkiej atletyki niemieckiej mogliby w to nie wierzyć. Niemcy zrobiły w ostatnich dwu latach kolosalne postępy. Lekka atletyka stała się tam naczelnym sportem, ogromnie popularnym. Przecież 40 tys. widzów, a więc rekord Europy, było obecnych na zawodach międzynarodowych w stadionie berlińskim. Lekkoatleci niemieccy mieli więc środki do kultywowania treningu, a społeczeństwo całe dopingowało ich niezwykle.

Fenomeny w biegach

Przechodząc do wyników przyznać trzeba bezstronnie, że biegi krótkie są — rzecz ciekawa — domeną Niemców. Körnig, Houben udowodnili to wielokrotnie. Büchner na 400 m. był rewelacją ostatniego roku. W biegach średnich Peltzer trzykrotny rekordzista świata (800, 1000 i 1500 m.) w pełni formy zwyciężył wszystkich rywali. Może tylko na 800 m. (ale tylko tu) postawilibyśmy wyżej od niego Martina.

Ale nietylko Peltzer; Böcher i Engelhardt także zakwalifikowali się do najlepszej trójki.

Nietylko jednak w biegach, ale i w rzutach i skokach Niemcy mają wybitne siły. Hoffmeister w dysku kilka razy osiągnął wyniki bliskie rekordów światowych; Schlokat w oszczepie zajął zaszczytne 3-cie miejsce wśród narodów północy; w skoku wdal zaś Doberman jest najlepszy w Europie.

Mistrzowskie sztafety

Rozmyślnie na koniec zostawiliśmy sztafety. Właśnie one dały Niemcom przewagę nad Szwecją i Finlandją (12 pkt.). Sztafeta 4 x 100 mtr. Niemców jest bezapelacyjnie najlepsza w Europie, prawie o klasę lepsza niż inne. Kto wie, czy Ameryka z walki z nią wyjdzie zwycięsko. Również w biegu 4 x 400 mtr. Niemcy posiadają doskonałą czwórkę, której podporą są takie asy jak Peltzer, Büchner, Neuman i t. d. Oczywiście na igrzyskach przewaga Niemców może się nie uwidocznić tak jaskrawo, ale jedynie wtedy, gdy Ameryka zepchnie ich na dalszy plan w biegach krótkich i rozstawnych. Tylko wówczas może Finlandja liczyć na pewne (wówczas pewne!) drugie miejsce przed Niemcami.

Szwecja

Szwecja wybiła się dzięki biegom długim i płotkom. — Wide, Eklöf i Sztenfeldt mogą być śmiało postawieni obok Nurmiego, Ritoli i Borga, a wyniki ich mówią same za siebie. Petersen w biegu na 110 mtr. wyrósł na najlepszego płotkarza Europy, a wynik jego równa się najlepszemu amerykańskiemu. To też mówi wiele! Również na 400 mtr. pomimo braku wytrzymałości zdołał zapewnić sobie 3-cie miejsce. W rzutach miała Szwecja zawsze dobrych przedstawicieli, co potwierdzają Jansson, który zdołał rpzekroczyć trudną 15-stkę, oraz Skjöld i Lind w młocie. W skokach rewelacją był Lindblad, młody, bo zaledwie 20 lat liczący zawodnik, który na treningach osiągał już 4 m. w tyczce. Wwyż oprócz Adolfsona oficjalnego „trzeciego" ma Szwecja jeszcze trzech skoczków którzy osiągnęli 190 ctm. Hallberg kilkakrotnie udowodnił, że w skoku wdal należy mu się conajmniej 2-gie miejsce. Wreszcie rewelacją ostatnich dni jest Jansson, który w dziesięcioboju osiągnął niezwykłą ilość 7.675 pkt., zbliżając się znacznie do niedawnego rekordu światowego Osborna. Szwedzi więc stoją w r. b. rzeczywiście lepiej, niż w r. ub. i jest rzeczą pewną, że do Amsterdamu pojadą z większemi szansami, niż to było w Paryżu.

Ojczyzna Nurmiego

Finlandja na czoło Europy wysunęła się w rzutach (2 pierwsze, 1 drugie i trzecie miejsca), przyczem Pientila i Nummi w oszczepie są rewelacją ostatniego sezonu i godnymi następcami Myrrhy. Jaervinen słusznie dzierży prymat w kuli, najwięcej bowiem razy (3) przekroczył oficjalnie 15-stkę Wallstaedt zapewnił sobie w trudnej konkurencji trzecie miejsce w kuli (miał już 15 m.). Zupełnie słabo zaprezentowali się Finnowie w skokach, gdzie zajęli tylko jedno drugie miejsce. W dziesięcioboju Yrjöla imponującym rekordem (8.018.89 pkt.) dzierży prym nietylko w Europie, ale i w świecie. W biegach długich tabela krzywdzi wyraźnie Finnów, o czem już była mowa. Jest jednak rzeczą pewną, że gdy Nurmi i Ritola będą w formie, Finlandja zepchnie swych groźnych dziś rywali — Szwedów na plan dalszy.



DOBERMAN (Niemcy)

Węgry

Węgrzy zawsze byli w czołowej grupie narodów lekkoatletycznych. Mocną ich stroną są rzuty i skoki. Niezwykły sukces zapewnił im Kesmarky w skoku wwyż, Egri i Marvalits w dysku (pierwsze i trzecie miejsce). W sztafecie 4 × 100 mtr. Węgrzy dzięki świetnym zmianom zapewniają sobie 2-gie miejsce.

Anglja

Anglicy jak zawsze tak i teraz zdobywają punkty w biegach. Z innych konkurencji jedynie w młocie, którego jednak już niema w programie Igrzysk zajęli drugie miejsce. W płotkach posiadają oni dziś dwie gwiazdy: Burghleya i Gabyego, którzy stanowią wraz z Petersenem najlepszą klasę Europy. Znany olimpijczyk Lowe zapewnia Anglikom punkty w średnich dystansach, a nie trzeba zapominać, że Ellis, młoda, obiecująca siła prawie mu dorównywa jednak domeną jego jest 1500 mtr. Anglicy więc na bieżni czują się pewnie. Zauważył to zresztą w swym obszernym artykule znany olimpijczyk Abrahams, który krytykuje ostro niechęć Anglików do skoków, a zwłaszcza do rzutów.

Francja

Francuzi w biegach średnich mają: Martina i Wiriatha. Przedewszystkiem jednak Martina. Dwukrotnie pokonał on Peltzera na 800 mtr. w świetnych czasach. Wprawdzie w Londynie uległ on Lowowi, ale z minimalną różnicą, nie będąc w pełni formy. Jest on bardzo poważnym kandydatem na zwycięzcę olimpijskiego. Niespodziankę Europie sprawili również Francuzi swą sztafetą 4 x 400 mtr. Niemcy w swym pełnym składzie z Peltzerem i Büchnerem pokonali ich tylko z trudem. Vintousky w tyczce wybił się na 3-cie miejsce w Europie, udowodniając to licznemi sukcesami międzynarodowemi. Francuzi są jednak gorsi od Anglików, co wykazała trafnie tabela i spotkanie międzypaństwowe.

Norwegja posiada doskonałego sprintera w Andersenie, który zdołał pokonać słynnego Cortsa (Niemcy); pozatem w biegach na 10 klm. Badendyck osiągnął świetny czas poniżej 32 min.

Atutami Danji są Petersenowie, z których jeden triumfuje w skoku o tyczce, drugi na 10 klm. osiągnął poniżej 32 min.

Włochy 9-te miejsce zawdzięczają Facellemu. Wsławił on się pokonaniem Peltzera w Berlinie. Świetną formą wykazał on zwłaszcza pod koniec sezonu.

Tak przedstawiałby się przegląd najlepszych trzech wyników w Europie. Rzecz jednak ciekawa, że poza skrzywdzoną przez punktację Finlandją ustosunkowanie się narodów odpowiada faktycznemu stanowi. Niemcy przodują, a dalej idą Szwedzi i Finnowie. Ta trójka góruje znacznie nad dalszą trójką, którą tworzą Węgrzy, Anglicy i Francuzi. Po tych słusznie kroczą Norwegowie, Duńczycy i Włosi

Szanse Polski

Każdy zrozumie, że szanse Polski wobec tych potentatów są prawie żadne. Jedynie Kostrzewski mimo słabych w tym sezonie wyników, a właściwie dlatego, zająłby tylko 6-te miejsce, które już w klasyfikacji narodów daje punkt. Lepsi byli od niego w sezonie Burgley (Anglja), Facelli (Włochy), Peterson (Szwecja), Peltzer (Niemcy) i Vilen (Finlandja). Baran w dysku znajduje się dopiero na 14 miejscu, przyczem jednak nadmienić wypada, że Ambroży, Pighi i Daranyi, lepsi według tabeli, zostali pokonani przez niego w sezonie, a 5-ciu pogromców (Ambroży, Conturbia, Kinz, Torpo i Paulus) bije go nieznaczną tylko różnicą. Cejzik zajmuje 11 miejsce w dziesięcioboju (bez Ameryki!), a więc stoi gorzej, niż na igrzyskach paryskich. Dobrowolski znajduje się na 14-tem miejscu. Z innymi naszymi lekkoatletami jest jeszcze gorzej. Widzimy stąd, jak wiele pracy musimy włożyć, aby się znaleźć w czołowej grupie 10 narodów.



KOERNIG (Niemcy)



PETERSEN (Szwecja)



MARTIN (Francja)



LOWE (Anglja)



HOFF (Norwegja)

Tabela najlepszych wyników Europy

100 m.: 1) Körnig (Niem.) 10.4, 2) Houben (Niem.) 10.4 3) Anderson (Nor.) 10.5.

200 mtr.: 1) Körnig (Niemcy) 21.4, 2) Schüller (Niem.) 21.4, 3) Houben (Niem.) 21.5.

400 m.: 1) Büchner (Niem.) 48.2, 2) Lowe (Ang.) 48.2, 3) Neuman (Niem.) 48.4.

800 m.: 1) Martin (Fran.) 1:52.8, 2) Peltzer (Niem.) 1:53.6, 3) Engelhardt (Niem.) 1:54.6.

1500 m.: 1) Wiriath (Fran.) 3:56.6, 2) Böcher (Niem.) 3:56.9 3) Peltzer (Niem.) 3.57.

5000 mtr.: 1) Eklöf (Szwecja) 14:45, 2) Nurmi (Fin.) 14.54, 3) Wide (Szw.) 14.58.

10,000 m.: 1) Stenfeldt (Szw.) 31:38.2, 2) Badendyck (Norw.) 31:41.7, 3) Peterson (Dan.) 31.52.

110 m. płotki: 1) Petersen (Szw.) 14.6, 2) Burgley (Angl.) 14.8, 3) Gaby (Ang.) 14.8.

400 mtr. przez płotki: 1) Burghley (Ang.) 54.1, 2) Facelli 54.3, 3) Petersen (Szw.) 54.3.

4 x 100 m.: 1) Niemcy 41, 2) Węgry 42.4, 3) Francja 42.8.

4 x 400 mtr.: 1) Niemcy 3:18.2 2) Francja 3:18.9, 3) Szwecja 3:21.3.

Rzut kulą: 1) Jaervinen (Finl.) 15.17 m., 2) Janson (Szw.) 15.08, 3) Wallstaedt (Fin.) 14.93 m.

Rzut dyskiem: 1) Egri (Węg.) 46.80, 2) Hoffmeister (Niem.) 46.78, 3) Marwalits (Węg.) 45.50.

Rzut oszczepem: 1) Pientila (Fin.) 69.98 m., 2) Nummi (Fin.) 68 m., 3) Schlokat (Niem.) 64.60 m.

Rzut młotem: 1) Skjöld (Szw.) 53.85 m., 2) Lind (Szw.) 52.02 m., 3) Nokes (Ang.) 48.80 m.

Skok wwyż: 1) Kesmarky (Węg.) 197 cm., 2) Wallstaedt (Fin.) 191 cm., 3) Adolfson (Szw.) 190 cm.

Skok wdal: 1) Doberman (Niem.) 753 cm., 2) Halberg (Szw.) 736 cm., 3) Aastad (Nor.) 729 cm.

Skok o tyczce: 1) Lindblad (Szw.) 395 cm., 2) Petersen (Dan.) 380 cm., 3) Vintousky (Fran.) 380 cm.

Dziesięciobój: 1) Yrjöla (Fin.) 8.018.89 pkt., 2) Janssen (Szw.) 7.675 pkt., 3) Weiss (Niemcy) 7.365.625 pkt.

Punktacja ogólna:

1) Niemcy 41 pkt., 2) Szwecja 27 i pół pkt., 3) Finlandja 19 pkt., 4) Węgry 11 pkt., 5) Anglja 9 i pół pkt., 6) Francja 9 pkt., 7) Norwegja 4 pkt., 8) Danja 3 pkt., 9) Włochy 1 i pół pkt.

Pierwsze miejsce liczy się 3 punkty, drugie 2 pkt. trzecie 1 punkt, sztafety i dziesięciobój podwójnie.

W WALCE O PRYMAT

10 CZOŁOWYCH LEKKOATLETEK

Statystyka poszczególnych konkurencyj

Najlepsze tegoroczne rezultaty kobiece przedstawiają się następująco:

Bieg 60 mtr.: Gędziorowska 8.2, Kasprzakówna 8.2, Woynarowska 8.2, Grabicka 8.4, Freiwaldówna 8.4, Breyerówna 8.4, Jabłczyńska 8.4, Aleksandrowicz 8.4, Kobielska 8.4, Czajkowska 8.5, Schabińska 8.5, Chrupczałowska 8.5, Radomska 8.5.

Bieg 100 mtr.: Gędziorowska 13.1, Breyerówna 13.2, Czajkowska 13.4, Kasprzakówna 13.4, Wiśka 13.4, Freiwaldówna 13.5, Grabicka 13.6, Woynarowska 13.6, „Hela" 13.7, Frydrychówna 13.8.

Bieg 200 mtr.: Wiśka 28.1, Czajkowska 28.7, Gędziorowska 29.2, Grabicka 29.6, Warecka 29.6, Schabińska 29.6, Woynarowska 29.6, Freiwaldówna 29.6 Breyerówna 29.6, Kasprzakówna 29.9.

Bieg 500 mtr.: Warecka 1:28.4, Hułanicka 1:31.2, Wieczorkiewicz 1:32, Lutomska 1:34, Kwaśniewska 1:34, Jabłczyńska 1:34.8, Schabińska 1:35.2, Jaszczakówna 1:35,6, Plucińska 1:35.6, Czajkowska 1:37.

Bieg 800 mtr.: Kilosówna 2:34.2, Wieczorkiewiczówna 2:40, Warecka 2:44.6, Tomkowska 2:59, Lutomska 3:01.8, Halicka 3:02.8, Körnerówna 3:05, Sawicka 3:06, Witkowska 3:10.6.

Bieg 1000 mtr.: Rakówna 3:15.4, Kilosówna 3:22.3 Raźniewska 3:24, Perono 3:35, Wieczorkiewiczówna 3:28.8, Pichelówna 3:29, Dobrosówna 3:31, Prymowiczówna 3:38, Woźniakówna 3:38, Lutomska 3:43.8.

Bieg 80 mtr. płotki: Schabińska 13.2, Jabłczyńska 13.9, Lanżanka 15.3, Woynarowska 15.4, Plucińska 16.

Sztafeta 4 x 75 mtr.: Kurs olimp. 40.6, A. Z. S. 41.1, Warta 41.6, Grażyna 41.8, Legja 41.8, Wisła 41.8, A. Z. S., Pozn. 42.5, Makabi 43.6, T. K. S. 44.2, Makabi (Wilno) 45.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: repr. Polski 52.9, Wisła 56.4, Warta 57.2, Cracovia 58.8, Makabi 59.5.

Skok wdal z miejsca: Wiśka 229, Freiwaldówna 227, Miłobędzka 221, Stacha 221, Jabłczyńska 216, Skudlarska 215, Frydrychówna 212.5 Kobielska 211.5, Adamiakówna 211, Konopacka 207.

Skok wdal: Konopacka 488.5, Jabłczyńska 482, Freiwaldówna 476, Szymańska 475, Grabicka 470, Breyerówna 467, Gędziorowska 460, Frydrychówna 460, Rafianka 457, Roszczykówna 451.

Skok wwyż: Konopacka 141 Freiwaldówna 136, Czajkowska 135, Schabińska 135, Frydrychówna 135, Wiśka 131, Taborowiczówna 130, Jabłczyńska 130, Lasówna 130, Jaworska 129.

Rzut kulą: Konopacka 10.125 Jasna 9.68, Kobielska 9.425, Wiśka 8.61, Miłobędzka 8.56, Musielewska 8.30, Jaworska 8.26, Kasprzakówna 8.21, Frydrychówna 8.16, Ficówna 7.98.

Rzut dyskiem: Konopacka 39.18, Jasna 30.34, Kobielska 28.80, Krotkówna 27.61, Miłobędzka 27.16 Ritnerówna 27.08, Grabicka 26.95, Wencka 26.83, Hanka 26.56.

Rzut oszczepem: Lonka 33.30, Lanżanka 30.75, Ficówna 30.34, Konopacka 27.63, Lewinówna 26.82, Prymowiczówna 26.78, Ritnerówna 26.21, Kobielska 26.10, Woynarowska 25.97, Kasprzakówna 25.90.

W porównaniu z rokiem ubiegłym (1926) widzimy kolosalny postęp, a mianowicie:

60 mtr. W r. 1926 5 zawodniczek miało 8.4 (najlepsza 8.4), a w roku 1927 9 zaw.—8.4 (najlepsza 8.2), a 10 zaw. — 8.5.

100 mtr. W r. 1926 6 zawodn. — 13.8 (najlepsza 13.6), obecnie: 10 zaw. — 13.8 (najlepsza 13.1).

200 mtr. W r. 1926 4 zaw. 29.8 (najlepsza 29), obecnie 9 zaw. — 29.6 (najlepsza — 28.1).

500 mtr. W r. 1926 3 zaw. 1:37 (najlepsza 1:24.4), obecnie 10 zaw. — 1:37 (najlepsza 1:28.4).

800 mtr. W r. bieżącym 8 zaw. — 3:10. 4 zaw. — niżej 3 min. (najlepsza 2:34.2).

1000 mtr. W r. 1926 3 zaw. — 3:47 (najlepsza 3:36.2), obecnie 10 zawodn. 3:43.8 (najlepsza 3:15.4).

80 mtr. płotki. W r. bież. 5 zaw. — 16 sek. (najlepsza 13.2).

4 x 75 m. W r. 1926 2 drużyny — 42 (najlepsza 40.8) obecnie 10 drużyn — 46, 6 drużyn 42.5 (najlepsza 40.6).

4 x 100 m. W r. 1926 3 druż. — 57 (najlepsza 53.2), obecnie 5 drużyn — 59.5 (najlepsza 52.9).

Skok wdal z miejsca. W r. 1926 4 zawodn. — 217 (najlepsza 230), obecnie 10 zawodn. — 207, 6 zaw. — 215 (najlepsza 229).

Skok wdal. W r. 1926 5 zaw.—462 (najlepsza 481), obecnie 10 zaw. —451, 8 zaw. 460 (najlepsza 488.5).

Skok wwyż. W r. 1926 4 zaw.—133 (najlepsza 140), obecnie 10 zaw.—129, 5 zaw. — 135 (najlepsza 141).

Rzut kulą. W r. bież. 10 zaw. — 7.98 (najlepsza 10.12.5).

Rzut dyskiem. W r. 1926 4 zaw. — 28.00 (najlepsza 37.71), obecnie 10 zaw. — 26.56 (najlepsza 39.18).

Rzut oszczepem. W r. bież. 10 zaw.— 25.90 (najlepsza 33.30).

Jak widzimy z zestawienia powyższego, lekka atletyka kobieca poczyniła w ostatnim roku postępy nieporównanie poważniejsze od swej siostrzycy, uprawianej przez panów. Mimo to — w stosunku do rekordów świata i panie mają wiele do nadrobienia.

Aleksander Szenajch

NAJLEPSZY KLUB WIOSLARSKI

Bydgoskie T. W. na czele listy

Kiedy rok temu proponowałem na łamach „Przeglądu Sportowego" wprowadzenie punktacji dla określenia najlepszego pod względem sportowym klubu wioślarskiego, z jednej strony zdawałem sobie sprawę z niedociągnięć całego proponowanego przeze mnie systemu, z drugiej zaś strony miałem wrażenie, że jednak P. Z. T. W. w ten czy inny sposób kwestję tę załatwi. Wszak celem takiej punktacji nie jest nic innego jak tylko wykorzystanie momentu t. zw. patrjotyzmu klubowego dla podniesienia poziomu wioślarstwa

W roku ubiegłym tabela proponowana przeze mnie przedstawiała się następująco: kluby otrzymywały za każde odniesione na regatach kwalifikacyjnych zwycięstwo odpowiednią sumę punktów:

Łodzie klepk.	jed. i dw.,	czw.,	ósemki
Junj. i nowic.	1	2	3
Senjorzy	2	4	6
Łodzie wyścig.			
Junj. nowic.	2	4	6
Senjorzy	4	8	12
Mistrz. Polski	8	16	24

Za drugie miejsce w mistrzostwie Polski liczyło się połowę punktów zwycięzców.

W roku bieżącym należałoby według mnie tabelę zeszłoroczną uprościć, a mianowicie — idąc po linji dążenia P. Z. T. W., zmierzającego do wyeliminowania z poważnych regat łodzi klepkowych, — należałoby liczyć zwycięstwa na tym typie łodzi jednakowo: jedynki i dwójki — 2 p., czwórki — 3 p. ósemki — 5 p. Do tabeli łodzi wyścigowych trzeba dodać czwórki bez sternika, którym przyznać trzeba 10 p. w biegach senjorów i 20 p. w mistrzostwie. Wreszcie należałoby skreślić przyznawaną w roku ubiegłym połowę punktów za drugie miejsce w mistrzostwie, natomiast liczyć zwycięstwa w biegach zagranicą, jako wybitnie propagandowe i wyżej sportowo stojące niż krajowe, jak następuje: jedynki, dwójki — 6 p., czwórki — 12 p., ósemki — 18 p.

Na podstawie takiej punktacji lista najlepszych klubów przedstawiałaby się w r. b. następująco:

1) Bydgoskie Tow. Wiośl. 69 p.
2) A. Zw. S. Warszawa 42 p.
3) A. Zw. S. Kraków 22 p.
4) Warszawskie Tow. Wiośl. 21 p.
5) A. Zw. S. Poznań 16 p.
6) K. W. Wisła Warszawa 9 p.
7) Klub Wioślarski Poznań 7 p.
8) Sokół Kraków 6 p.
9) Tow. Wiośl. Tryton Poznań 4 p.
9-a) Klub Wioślarski Toruń 4 p.
10) A. Zw. S. Wilno 3 p.
11) Wioślarskie Tow. Wiośl. 1 p.
11-a) Klub Wioślarski Grodno 1 p.

Zaznaczyć należy, że pod uwagę bierze się tylko zwycięstwa, odniesione na regatach kwalifikacyjnych, za które uważane są, jako odpowiadające wymogom regulaminu regaty 26-go czerwca w Warszawie, 3-go lipca w Bydgoszczy, 30 — 31-go lipca związkowe w Bydgoszczy oraz 25-go września w Wilnie., Formalne traktowanie kwestji krzywdzi nieco kluby prowincjonalne, których regaty nie odpowiadają przepisom, lecz zwycięstwa na regatach niekwalifikacyjnych, na których nie gromadzi się poważniejsza konkurencja, nie mogą być brane pod uwagę. To też pewnie dlatego w Niemczech, gdzie tabela punktacyjna została wprowadzona oddawna, regat nieprzepisowych wogóle niema.

Z czołowych klubów zwraca uwagę Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, które mimo, iż jedno z młodszych, nie po raz pierwszy zajmuje pierwsze miejsce w tabeli. Pozycję tę zawdzięcza przedewszystkiem wielkiej liczbie chętnych do pracy wioślarzy oraz odpowiednio postawionemu treningowi.

Drugi w tabeli klub—A. Z. S. Warszawa zawdzięcza swe sukcesy prawie wyłącznie swej doskonałej ósemce senjorów, która od dwu lat nie może znaleźć równego sobie przeciwnika.

Trzeci z kolei klub A. Z. S. Kraków wysunął się na to miejsce wskutek zwycięstw swego skulisty W. Długoszewskiego.

Największym sukcesem W. T. W. było zdobycie przez pp. Lisickiego i Jabrzemskiego mistrzostwa Polski na dwójce podwójnej.

Z kolei idzie mistrz na czwórce A. Z. S. Poznań. Mistrzostwo to było jego jedynym poważnym sukcesem, obok zdobycia mistrzostwa Poznania na regatach lokalnych.

Z zadowoleniem należy powitać fakt zorganizowania regat w Wilnie. Zamilkł natomiast zupełnie Kraków, Era, gdy urządzano tam regaty jesienne i wiosenne z licznemi zgłoszeniami z innych miast Polski, należy zdaje się do niepowrotnej przeszłości.

Na zakończenie kilka słów o wioślarstwie kobiecem, które w roku bieżącym nabrało wreszcie rozpędu, uwidocznionego zgłoszeniem się 6-ciu osad do biegu związkowego, biegów w Warszawie i Wilnie. Pierwsze miejsce zajmuje bezspornie Warszawski Klub Wioślarek z dwoma zwycięstwami, drugie i ostatnie A. Z. S. Wilno z jednem zwycięstwem. A. Z. S. Poznań odniósł jedno zwycięstwo na regatach lokalnych.

Włodzimierz Długoszewski

Czytelnicy głosują

Plebiscyt rozstrzyga pod jakiem hasłem walczyć i zwyciężać

Dziewiąty z kolei konkurs „Przeglądu Sportowego" na nazwę dla polskich klubów sportowych wzbudził zainteresowanie przerastające najśmielsze nasze oczekiwania.

Z każdego niemal zakątka Polski, dokąd „Przegląd Sportowy" dociera otrzymaliśmy mnóstwo czasami bardzo ciekawych i oryginalnych projektów.

Niestety wielu uczestników konkursu nie potrafiło ustrzec się plagjatów, wśród których obok nazw o znaczeniu ogólniejszem nie brakło nawet takich jak... Cracovia, Polonia, Wisła, lub nawet Zagłębianka!

Druga część uczestników konkursu szukała skwapliwie natchnienia w mitologji: Apollo, Herkules, Olimp, Mars oto nazwy niewątpliwie piękne, ale też i obce, któremi proponowano ochrzcić wstępujące w życie polskie kluby sportowe.

Pozostała, trzecia część odpowiedzi zakwalifikowana przez redakcję „Przeglądu Sportowego" do plebiscytu Czytelników, oparta jest na pierwiastkach charakterystycznych dla istoty sportu, siły, tężyzny, ruchu i poczuciu swej mocy.

Pod ocenę opinji publicznej rzucamy ich aż dwadzieścia pięć.

Brzmią one następująco:

Błyskawica, Chrobry, Hart, Hejnał, Lech, Laur, Mazur, Olimpjada, Opoka, Orlęta, Plast, Pobudka, Potęga, Przebojem, Rekord, Rygor, Sława, Strzała, Surma, Syrena, Świt, Znicz, Zryw, Zwycięstwo, Wicher, Reduta.

Plebiscyt czytelników polegać będzie na tem, że każdy kto pragnie oddać swój cenny głos na jedną z nazw wyżej wymienionych, wypełni dokładnie załączony kupon, na którym wypisze swoje imię i nazwisko, dokładny adres i jedną tylko nazwę zpośród 25 podanych. Tak wypełniony kupon należy nakleić na kartę pocztową i przesłać do redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, ul. Jasna 10, najpóźniej do godz. 20-ej w dniu 12-go listopada r. b.

Po zamknięciu głosowania nastąpi obliczenie głosów, przyczem projekt, który otrzyma największą ich ilość zostanie nagrodzony sumą 50 zł., drugi —20 zł., następne trzy — po 10 zł.

Trudy czytelników, uczestniczących w konkursie zostaną nagrodzone również w ten sposób, że zostanie między nich rozlosowane dwiadzieścia książek treści belletrystycznej.

Nie wątpimy, że czytelnicy nasi doceniają należycie donosłość roli, jaką mają spełnić ich głosy w polskiem słownictwie sportowem.

Nie wątpimy, że urna głosowań w IX-ym konkursie „Przeglądu Sportowego" będzie tak pełna, jak nigdy dotąd!

WSCHÓD i ZACHÓD

BRZEŚĆ NAD BUGIEM. Ż. K. S. — 82 p. p. 4:1. Najlepsi Kowalski, Jungerman, Mościński i Busznic. Sędzia kpt. Pikulski. Technik — 82 p. p. Bramki dla T.: Karpow i Stary, dla wojsk. Kowalski. Sędzia p. Klin.

Po ukończonych rozgrywkach poleskiego podokręgu Z. P. N. do kl. B wszedł 78 p. p., 82 p. p. i Technik. O wejście do kl. A walczyć będzie Ż. K. S. (Brześć).

GRODNO. Sparta (Białystok)—Makabi 3:2. Drużyna policyjnego kl. sp. „Sparta", wzmocniona najlepszymi graczami 42 p. p. kpt. Bochcikiem, por. Nowickim i sierż. Małyszką, zrobiła wrażenie dobre. Sędzia mjr. Hofbauer. Sparta (Białystok) — 76 p. p. 2:0. Wojskowi z Cebulakiem (Legja warsz.). Goście osłabieni brakiem Grabowieckiego i Szackiego (doznał złamania szczęki) słabsi, niż dnia poprzedniego. Sędzia p. Pański.

TORUŃ. Kolarski wyścig Toruń — Inowrocław — Toruń (84 klm.) wygrał indywidualnie Kozłowski 2:53, a drużynowo — zespół 4 p. lotn. Mistrzostwo motocyklowe Torunia i T. K. S-u (52.5 klm.) zdobył W. Cierpiałkowski 57:28 przed por. Odyńcem. W zawodach lekkoatletycznych „Gryfa" lepsze wyniki były: 1500 mtr. Hennig 4:35, skok wwyż i oszczep — Łuczak 166 i 43.37, dysk — Kałuża 31.12, oraz kula — Rolewski 10.28.

WŁOCŁAWEK. Turniej tennisowy T-wa Wioślarskiego wygrał Kazimierz Wąsowicz. Główny jego konkurent Łopuchim do finału nie stawił się.

OSTRÓW (Wlkp.). Ostrowski K. S. — Ostrovia 3:1. Niezwykła sensacja! C-klasowa drużyna bije znany zespół A-klasowy. Bramki dla O. K. S.: Pawliński 2 i Janiak, dla Ostr. Adamski.

PŁOCK. Makabi — Gimn. Kociak. 7:1. Makabi jun. — Makabi sen. 5:3. Sędzia p. Szatan. W 4-ym p. strz. kon. odbyły się popisy sportowe. Wziął w nich udział chor. Adamczak, który skoczył o tyczce 3.45, — skoczyć wyżej nie pozwolił mu... sufit ujeżdżalni pułkowej.

KUPON

Nazwisko . . . .

Adres . . . .

Głosuję za nazwą . . . .

Z POŁUDNIA POLSKI

PRZEMYŚL. Zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez „Legję" zgromadziły też zawodników zamiejscowych i dały m. in. wyniki: 100 mtr. Nowosad (Sokół, Jarosław) 11.6, 400 mtr. Gawenda (A. Z. S., Lwów) 53.9, 1500 mtr. Adamcio (A. Z. S., Lwów) 4:26.6, 5000 mtr. Hnatyk (Pogoń, Lw.) 16:58.5, 110 płotki Gawenda 17.8, dysk, kula Baran (Pogoń, Lwów) 41.65 m. 12.23 (i 13.05 poza konkursem), oszczep Kryśków (Czuwaj) 42.38, wwyż Nowosad 1.70 cm., wdal Domosławski (Sok., Jarosław) 5.95 m. W ogólnej klasyfikacji 1) A. Z. S., Lwów 46 pkt., 2) Sokół Jarosław, 3) Pogoń, Lwów, 4) Czuwaj, 5) Legja.

Czuwaj—X baon adm. 2:1.

RZESZÓW. Resovia — 17 p. p. 3:1 Bramki: Fink 2, Małodobry dla R. i Böhm dla wojskowych. Odznaczyli się Kubisty i Mac. Zachowanie niektórych graczy R. pożałowania godne. U wojskowych najlepszy Böhm, Kosmowicz i Bac. Sędzia p. Jakobi.

NISKO. Zawody kolarskie Sokoła wyłoniły następujących zwycięzców: Skuba, Janiec, Fornal Umiński. W zawodach wzięli udział kolarze Niska, Rzeszowa i Jarosławia.

STANISŁAWÓW. Rewera — Stanisławowia 3:2. Decydująca rozgrywka o puhar m. Stanisławowa. Bramki dla R.: Wolny, Nadowski i Sobolewski, dla St. Witwicki i Skotnicki. Mecz brutalny, nie obszedł się bez bójki. Sędzia p. Wieselberg. Hakoah—Górka 3:3. Admira — Policyjny K. S. 4:2.

GÓRNY ŚLĄSK. Jesienne święto sportowe powiatu tarnogórskiego dało wyniki: 20-to klm. wyścig kolarski wygrał po raz trzeci Gawel 42:22, bieg okrężny (3.500 m.) — Henszel 13:57, bieg szturmowy 410 mtr. — zespół gimnazjum 3:21, zawody strzeleckie — straż pożarna z Bobrownik 216 p. Wyniki lekkoatletyczne zarówno jak zawodów wewnętrznych Ruchu z Wielkich Hajduk — b. słabe.

Dobrowolski o klęsce z Czechami

Winę przypisuje komisji sportowej P. Z. L. A,

W Nr. 41 „Przeglądu Sportowego" z dn. 15 października, p. Tadeusz Semadeni w swym artykule „Klęska Psychiczna" (Na marginesie meczu z Czechosłowacją), uważa za źródło naszej przegranej załamanie się psychiczne zawodników, i brak ochoty do walki. Ośmielę się przeciwstawić temu twierdzeniu i winę naszego niepowodzenia przypisać przedewszystkiem komisji sportowej P. Z. L. A.

Jakie są, według mnie, obowiązki takiej komisji?

1) ustalić możliwie wcześnie termin zawodów,

2) na 4 — 5 tygodni przedtem urządzić w prasie sportowej i codziennej odpowiednią propagandę,

3) na 4 tyg. przed terminem nie urządzać, względnie nie zezwalać na startowanie zawodników na żadnych innych zawodach w kraju czy zagranicą

4) ułożyć plan reprezentacji i podać go do wiadomości publicznej przynajmniej na 5 tyg. przedtem.

Z powyższych obowiązków dla tych czy innych powodów komisja sportowa P. Z. L. A. nie wywiązała się dostatecznie, wobec czego zawodnicy, będąc bez odpowiedniego treningu, przegrali mecz, który innym razem mogliby śmiało wygrać.

Bo dlaczego np. na Mistrzostwach Polski zawodnicy są zawsze w formie? Oto dla tej prostej przyczyny, że oddawna wszyscy znają termin zawodów i solidnie się do nich przygotowują.

Tymczasem mecz z Czechami był ciągle pod wielkim znakiem zapytania.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że komisja sportowa P. Z. L. A. zgodziła się na wyjazd akademików do Rzymu, a ponadto na wyjazd filara lekkiej atletyki Stefana Kostrzewskiego na zawody międzynarodowe do Paryża, czyniąc tym samym udział jego w meczu z Czechami dość problematycznym.

Wyjazdy takie przed poważnemi zawodami, nie mogą, rzecz zrozumiała, wpłynąć dodatnio na formę zawodników. Doskonale zdawali sobie z tego sprawę Czesi, zabraniając swoim akademikom, których mogli wysłać aż 5-ciu, startować w Rzymie. Zakaz nastąpił jedynie z powodu tego że właśnie tych 5 zawodników wchodziło w skład reprezentacji wysyłanej do Polski.

Co się tyczy składu osobowego reprezentacji, to operając się na niektórych wynikach z ostatnich tygodni przed meczem na miejsce Malanowskiego wejść powinien był Halicki, który wygrał lekko w dobrej formie 1500 mtr. do Jaworskiego.

Odnośnie propagandy to ośmielę się twierdzić, że sekcja propagandowa P. Z. L. A. (o ile takowa istnieje) nie uczyniła nic takiego, aby zawodnicy byli co do tego meczu zorjentowani.— Napisany na 2 tygodnie przed meczem bardzo dobrze pomyślany artykuł p. Rotherta w „Przeglądzie Sportowym" oddał duże usługi choć już także był spóźniony.

Reasumując to wszystko, stwierdzam raz jeszcze, że żadnego załamania psychicznego nie było. Kiedy się nie jest w pełni treningu i formy, a przedewszystkiem tej ostatniej, to nawet przy największej woli zwycięstwa rezultat będzie ujemny gdyż oprócz woli i nerwów, wchodzą w grę także i wytrenowane mięśnie.

Jeżeli Malanowski nie dobiegł do mety, to napewno nie z braku ambicji. To samo powiedzieć można i o Kostrzewskim, któremu chyba nikt zarzucić nie może ambicji czy woli zwycięstwa. Ja zaś jeśli znajdowałem się we względnie dobrej formie, to nie dlatego, że przygotowywałem się do meczu z Czechami, o którym zresztą jak i inni koledzy dopiero na 2½ tyg. przedtem się dowiedziałem, ale dlatego i wyłącznie dlatego, że wiedziałem, iż 24 i 25 września, w pierwszym terminie mam 10-ciobój. Mając przeto za sobą odpowiedni trening „nie załamałem się".

Łańko, król strzelców



U NAS PO STAREMU

— Ciekawym gdzie lepiej grają w football, — u nas czy w Anglji?

— Też pytanie! Tam grają już na motocyklach, u nas ciągle pieszo...

15-lecie „Posnanii"

W r. b. mija 15-lecie zasłużonego klubu sportowego Posnania. Powstał on w roku 1912 jako pierwszy polski klub sportowy w Poznaniu i zgrupował Polaków, grających poprzednio w niemieckiej „Normanii". Założycielami byli pp. Czesław Paluch, Pilaczyński i Leszkowski. Jako barwę klubową przyjęto kolor biało-czerwony, co wywołało wielkie sprzeciwy i trudności ze strony niemieckich władz i towarzystw sportowych.

W 1916 roku—pierwszy wielki sukces. Posnania zdobywa mistrzostwo niemieckiego podówczas okręgu Poznańskiego. Wtedy to grają w jej szeregach dzisiejsze podpory Warty: Staliński, Przybysz i Flieger.

W roku bieżącym zajęła Posnania w mistrzostwach okręgowych II-gie miejsce. Zarząd klubu zamierza z racji 15-lecia ufundować puhar. Sympatycznemu i zasłużonemu klubowi życzymy jaknajlepszego rozwoju i pomyślności w jego pracy sportowej.

Warta poznańska zwolniła p. Latowskiego z obowiązku trenera nie z powodu zajścia Schumann — Radomski, lecz na 3 miesiące przed wspomnianym skandalem, oceniając już wówczas ujemny wpływ p. Latowskiego na swych członków.

Roczny kurs oficerski rozpoczął się w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów. Między innymi sportowcami znajduje się mistrz Polski w skoku wzwyż Fryszczyn (Polonia). Na kursie znajduje się 55 frekwentantów.

CZĘSTOCHOWA. Sparta — Skra 3:1. Sędzia p. Goldszajder.

ZGIERZ. Sokół — Hakoah (Łódź) 2:1. Najlepsi Mamieński i Lubman w S., oraz Segał i Lipsi w H.

SOSNOWIEC. Arja — Makabi 4:3. Sensacyjne zwycięstwo młodości nad rutyną.

BĘDZIN. Pogoń (Katowice) — Hakoah 6:1. Do przerwy (5:1) przewaga gości, po przerwie gospodarzy. Bramki: Gorecki 4, Kielerman 2, — i dla M. Siwek II. Sędzia p. Wiener.

DĄBROWA GÓRN. Zagłębie—Victoria (Sosnowiec) 7:5. Sędzia p. Bluszcz.

SZCZAKOWA. Szczakowianka — Ruch (Sosnowiec) 2:2. Szczakowianka — Świt (Sosn.) 6:2. Wyróżnili się Joksch, oraz Obtułowicz i Zamojski, zdobywcy bramek. Sędzia p. Baron.

PŁOCK. Małachowianka II — Makabi II 9:0. Wyróżnili się: Różycki, Śliwiński, Helke, Malanowski.

Notatnik „Przeglądu Sportowego"

Jan Łazarski, olimpijczyk, trzykrotny mistrz Polski, wstąpił onegdaj w związek małżeński ze znaną krakowską sportswoman p. Zofją Malinowską. Młodej parze zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże!"

Płk. Bobkowski, prezes P. Z. N. wyjechał do St. Moritz, celem ostatecznego zamówienia kwater dla polskiej ekspedycji olimpijskiej.

10.8 s. na 100 m., czas lepszy od rekordu polskiego, uzyskał jakoby Snopek w ub. tygodniu w Brześciu nad Bugiem, podczas zawodów organizacyj P. W.

Tadeusz Grabowski znany kierownik napadu stołecznej Polonii obchodzić będzie na meczu z Legją w dn. 6 listopada jubileusz dwuchsetnego meczu w barwach mistrza Warszawy.

Krygier i Loth IV obchodzić będą na meczu z Legją w dn. 6 listopada jubileusz setnego meczu w barwach K. S. Polonii.

Rozbudowa sportowa miast została uchwalona na zjeździe przedstawicieli Związku Miast w Poznaniu w dn. 23 b. m. Jednogłośnie przyjęty przez zjazd wniosek, projektuje powiększenie ilości terenów sportowych do 3 mtr. kwadratowych na głowę ludności. Z tego na tereny dla gier dziecięcych przeznaczono 80 cm. kwadr.

Zlot sportowy młodzieży robotniczej Małopolski Zachodniej odbędzie się w dniach 27 i 28 maja 1928 roku w Krakowie. W zlocie wezmą udział wszystkie organizacje młodzieży T. U. R. i robotnicze kluby sportowe województwa krakowskiego, lwowskiego, kieleckiego i śląskiego. Wymienione organizacje przystąpiły już do prac przygotowawczych.

Międzyklubowy turniej hazeny o puhar redakcji „Stadjonu" rozpocznie się w Warszawie dn. 1 listopada. Dotychczas zgłosiły się następujące drużyny: Warszawianka, Polonia, A. Z. S., Legja, Skra, P. I. W. F. 25 (absolwentki) i P. I. W. F. 27 (studentki).

Bieg naprzełaj Wilanów — Warszawa, stanowiący oficjalne zamknięcie sezonu lekkoatletycznego w stolicy, odbędzie się dn. 6 b. m.; start w Wilanowie, meta w parku Sobieskiego.

Międzyklubowe zawody kobiece organizuje W. K. S. Legja w parku Sobieskiego dn. 1 b. m.

Program przewiduje: 100, 800 i 80 mtr. przez płotki; sztafeta 4 x 200; skok wdal i rzut kulą.

Mistyfikacja miss Logan postawiła pod znakiem zapytania triumfy nad La Manche dwu Angielek: miss Gleitze i Gill. Wobec tego postanowiła miss Gleitze powtórnie przepłynąć kanał, i w ten sposób uratować honor triumfatorek Channelu.

Mimo dotkliwego zimna (10 stopni) walczyła ona przez 10 godzin z burzliwą cieśniną. 8 kilometrów dzieliło ją jeszcze od brzegu angielskiego, gdy nawpół przytomną, przeziębniętą do szpiku kości wyciągnięto ją z wody.

Próba się nie udała, wykazała jednak, że w zakresie możliwości miss Gleitze leżało przepłynięcie kanału w dn. 13 b. m. i że podejrzenia o mistyfikację nie mogą się do niej stosować.

Nowy sposób obrony. Autentyczna ta historja zdarzyła się w Berlinie na meczu Kickers — Weiszensee. Na 2 minuty przed końcem przebił się napastnik, prowadzącego już 4:0 Kickersu, ominął wybiegającego bramkarza i już miał wepchnąć piłkę do pustej bramki, gdy nagle jakiś młodzieniec porwał mu piłkę z pod nóg i począł z nią uciekać.

Incydent ten prędko zlikwidowano i piłka znalazła się w rękach sędziego. Zarządził on rzut sporny i mecz zakończył się 4:0.

Wybryk owego młodzieńca, który był, jak się okazało, fanatykiem klubu Weiszensee uchronił tę drużynę od pewnej porażki 0:5.

Na torach kolarskich świata

W Medjolanie nastąpiło otwarcie zimowego toru kolarskiego, uświetnione szeregiem ciekawych imprez.

W meczu lotności Kauffmann pokonał Moriego, Bossiego i del Grosso. Piemontesi dogonił Rainauda po 2 m. 29 sek., przebywając 1980 mtr. Wreszcie w biegu parami na 50 klm. zwyciężyli Girardengo, Piemontesi w 1 g. 11 m. 7 sek., zdobywając 82 pkt. przed Bindą i Piccinim 16 pkt. i Linarim, Bestettim o 1 okrążenie.

W Brukseli odbył się sensacyjny wyścig amerykański par braterskich. Zwyciężyli P. i F. le Drogo. Drugie miejsce zajęli C. i G. Debaets, 3) M. i L. Buysse, 4) L. i J. Matton.

W Paryżu na torze „Vel d'Hiv" odbył się 2-godzinny bieg amerykański. Zwyciężyła para Blanc Garin, Rouyer, przebywając 88.800 klm. i zdobywając 18 pkt. Drugie miejsce zajęli Marcot, Baron 3 pkt., 3) Raynaud, Leducq 51 pkt. (o jedno okrążenie). 4) Degraeve, Mortelmans 36 pkt., 5) Wambst, Lacquehay 32 pkt.

W biegu z doganianiem Raynaud zwyciężył Aertsa po 1500 mtr., przebytych w czasie 1 m. 49.2 sek.

Próba klasyfikacji kolarzy europejskich, przeprowadzona na zasadzie wyników tegorocznego sezonu, daje następujące ciekawe rezultaty:

Sprinty: 1) Michard, 2) Kauffmann, 3) Moretti, 4) Fricke, 5) Oszmella, 6) Moeskops.

Biegi za motorami: 1) Leddy, 2) Krewer, 3) Moeller, 4) Sawall, 5) Linart, 6) Paillard, 7) P. Suter, 8) Brunier.

Otwarcie paryskiego „Velodrome d'Hiver" zostało uświetnione wyścigami za motorami, w których startował między innemi doskonały stayer amerykański Keenan.

W rezultacie trzech przedbiegów, 10 klm. (Möller 3:39.4); 15 klm. (Möller 12:57.2); 25 klm. (Keenan 21:46.8), zwyciężył Möller przed Keenanem, Breau i Paillardem.

W biegu sprinterów w finale, po wyeliminowaniu Schillesa i Kauffmanna spotkali się Paucheux i Moeskops; walka między niemi przyniosła wynik nierozstrzygnięty.

42 kilometry -- na czczo

Głód wrogiem maratończyków

Pierwszy raz byłem na biegu maratońskim w roku bieżącym. Z tego, co widziałem, urobiłem sobie przekonanie, że nie dość jest trenować i odpowiednio fizycznie się do biegu przygotowywać. Biegacz porywający się na ten gigantyczny dystans musi także mieć w zapasie swych doświadczeń treningowych pewien wyrobiony pogląd na kwestję tak ważną jak racjonalne odżywianie się przed biegiem i podczas samego biegu.

Przypatrzmy się ostatniemu maratonowi. Wiem dobrze, że trzy czwarte zawodników spożyło hygieniczne śniadanko o godz. 7 rano. Start biegu odbył się o godz. 11.15 — a więc przeszło w cztery godziny po śniadaniu. Jest to dostateczna ilość czasu, by czuć się już na samym początku biegu niemal „na czczo".

A teraz zanalizujmy chociażby tylko powierzchownie bieg. 42.000 metrów — to przeszło 30 tysięcy małych podskoków. Licząc przeciętnie wagę zawodnika na 65 kg. — a wyrzut ciała w górę przy przeniesieniu go skokiem naprzód, bardzo skromnie na 10 cm. otrzymamy 6.5 kilogrametrów na jeden skok czyli krok, co da nam w tym wypadku 195 tysięcy kilogramometr. Aby tę pracę wykonać trzeba niezawodnie być dobrze chodzącą maszyną o pewnem zgóry obliczonym zapasie paliwa.

Że pewien zapas paliwa organizm zawsze posiada w swych rezerwowych magazynach — jest rzeczą jesną. Byłoby tylko ciekawą kwestją — zbadać na jak długo w różnych warunkach pracy mięśniowej wystarcza ten normalny zapas racjonalnie odżywianego człowieka, przy pustym żołądku.

Przedłużenie wydajności tego zapasu normalnych substancyj rezerwowych zależałoby chyba właśnie od odpowiednio dobranego przed biegiem pokarmu, oraz dostarczania drobnemi, nie obciążającemi organizmu dawkami, dalszych substancyj odżywczych podczas samego biegu.

Tak robią kolarze, którzy są w tem szczęśliwem położeniu, że nie ulegają mechanicznym wstrząsom, jakim ulega ciało biegacza i mogliby nawet zdaje się coś twardszego wziąć na ząb, nie odczuwając „kolki", która łapie zaraz w takim wypadku każdego niemal biegacza. Odżywiają się również pogromcy La Manche, którzy nie byliby w stanie bez przyjęcia po drodze pokarmu, odrobić swego dystansu i staczać nieraz ciężkiej walki z groźnemi falami.

Musi też dbać starannie o zasób pokarmu maratończyk. Nie można tego niestety powiedzieć o naszych biegaczach. Na ostatnim biegu obok powszechnego braku treningu dała się zauważyć pod tym względem zupełna ignorancja.

— Ustąpiłem z powodu głodu —powiada silnie zbudowany i czerwony jak rydz biegacz.—Jadłem liście i trawę, ale mimo to nie mogłem głodu zwyciężyć...

Widziałem też Freyera w różnych miejscach różne rzeczy pałaszującego. Pod koniec — (chyba mię oczy nie myliły) — obdarzono go serdelkami, co nie mogło poprawić zbytnio kondycji.

Nie mniej charakterystycznem było oświadczenie małego Urbańskiego z Piotrkowa, który z uśmiechem oświadczył:

— Żeby nie ten kotlet, który mi jakaś litosierna babina na drogę wyniosła, byłbym chyba z głodu skapitulował...

Wynika z tego zupełnie jasno, że jeśli już bieg maratoński — ta ciężka próba ciała i woli — ma być gwoli Olimpjadom w czasach radja kontynuowany, niechże nasi maratończycy do uczciwego treningu dorzucą jeszcze tegoroczne doświadczenie o odżywianiu się.

Sędzia — kalosz



MARATON I FIAT

— Dlaczego nie brałeś udziału w Maratonie?

— Właśnie w przeddzień dostałem na imieniny Fiata.

Wrzenie w Radomiu

Wrzenia wśród piłkarzy Radomia sprowadziły do tego miasta komisję kontrolną w osobach przewodniczącego Wydz. Gier i Dysc. W. O. Z. P. N-u p. Fogla i sekretarza Kolegjum Sędziów p. Posnera.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło po raz niewiadomo który, że ster piłkarstwa radomskiego znajdował się w rękach ludzi, którzy oceniali wszystko przez pryzmat interesu klubu, do którego należeli.

Ostatecznie ukonstytuowano nowy zarząd podokręgu radomskiego w osobach pp.: Tatara, Kowalika, Wajnberga, Szostaka, Domańskiego, Zylbersztajna, Maliszewskiego i Glata.

Przed tym nowym zespołem pracowników leży ciężkie zadanie unormowania życia piłkarzy radomskich i przedewszystkiem postawienia go na odpowiednim poziomie etycznym.

RADOM. R. K. S. — Makabi 6:1. Sędzia p. Rubinsztejn. Makabi — Strzelec 1:1. Makabi osłabiona brakiem 4 graczy. Strzelec ma dobry materjał fizyczny. Sędzia p. Glat. Czarni —Haszachar 3:0. Sędzia p. Porczyński. Barkochba — Jutrzenka 3:0.

Nudelman, gracz Makabi radomskiej, jeden z lepszych pomocników Radomia wstąpił do wojska i opuścił swą drużynę.

Wyścig dookoła ziemi radomskiej, na przestrzeni 165 klm., urządzony przez radomski K. S. pod protektoratem starosty p. Strzeszewskiego, wygrał Fundowicz.

PANORAMA PIŁKARSKA EUROPY

Anglja, Austrja, Czechy, Włochy, Niemcy i Węgry

Mistrzostwa angielskie nie przyniosły tym razem zmian w prowadzeniu. Mistrz Newcastle kroczy nadal na czele, lecz zdaje się, że są to ostatnie tygodnie jego przewagi. Na pierwszy bowiem plan wśród angielskich drużyn ligowych wybija się powoli, ale stale Everton.

Ta najsłynniejsza może zawodowa drużyna angielska przechodziła w roku ubiegłym ciężki kryzys. Dość powiedzieć, że przez cały niemal okres rozgrywek znajdowała się na szarym końcu tabeli. Nieprzebrane jej zasoby finansowe pozwoliły jej jednak uchronić się od spadku. Za bajońskie sumy kupował Everton na prawo i na lewo graczy. Zmienił całkowicie skład drużyny. W ostatniej niemal chwili osiągnął parę zwycięstw i... w I-ej lidze pozostał.

Wyniki owych zakupów dały się odczuć jednak dopiero w bieżącym sezonie. Kółka maszynerji, w roku ubiegłym tak chromającej, zazębiły się i Everton począł kroczyć od zwycięstwa do zwycięstwa.

Aż w końcu zdobył się na sukces nienotowany w Anglji. Pokonał Westham United, niedawnego leadera ligi w stosunku 7:1 i wysunął się na drugie miejsce, depcząc dotkliwie po piętach Newcastlowi: mając lepszy od niego stosunek bramek i jeden tylko punkt mniej.

Równą ilość punktów z Evertonem ma pozatem: Bury i Cardiff City.

W lidze drugiej prowadzi pewnie londyński klub Chelsea. W Szkocji zdecydowanie na czoło wysunął się Glasgow Rangers, a najgroźniejszy konkurent Celtic doznał porażki od Aberdeen.

Międzypaństwowe spotkanie Anglja — Irlandja zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Irlandczyków w stosunku 2:0.

O ogromnem wyrównaniu klasy drużyn angielskich świadczyć może fakt, że w rozgrywkach o puhar londyński wszystkie pierwszoligowe drużyny zostały wyeliminowane przez przedstawicielki... trzeciej ligi. Tottenham uległ Fulhamowi 2:6, Arsenal — Clapton Orientowi 1:2, Westham United — Queens Parkowi 1:4.

W mistrzostwach Austrji walkę o drugie miejsce w tabeli stoczyły: Vienna i Wacker. Dzięki wspaniałemu wyszkoleniu technicznemu zwyciężyła po walce, ale zasłużenie Vienna w stosunku 4:2. Wysokocyfrowe zwycięstwo Austrji nad Sportklubem (5:0) jest wynikiem ciężkiego, rozmokłego terenu, uwydatniającego dobitnie przewagę techniczną ex-mistrza. Rapid miał ogromną przewagę nad Simmeringiem, który wynik 1:3 zawdzięcza jedynie wspaniałej grze bramkarza Aignera.

Slovan zwyciężył zasłużenie, ale nie efektownie W. A. C. 1:0. Hertha pokonała Hakoah 4:0, przyczem na 20 min. przed końcem stan gry był 0:0. F. A. C. i B. A. C. po bezładnej grze osiągnęły wynik nierozstrzygnięty.

W mistrzostwie prowadzi Admira przed Vienną (oba dotąd niepokonane), Rapid, Hertha, Austria i Wacker zajmują dalsze miejsca z tą samą ilością punktów.

Włochy — Czechosłowacja, spotkanie międzypaństwowe o puhar europejski, rozegrane w Pradze, zakończyło się wynikiem 2:2.

Skandaliczne warunki atmosferyczne — deszcz lał bez przerwy — stanowiły wielki handicap dla Włochów, hołdujących półgórnemu systemowi gry. Czeski system krótkich podań, skazany był zgóry na niepowodzenie, gdyż piłka więzła co chwila w kałużach błota. Nadomiar złego, doskonały skrzydłowy czeski Podrazil doznał złamania nogi w 10-ej min. gry, tak, że Włosi mieli przez 80 min. przewagę liczbową.

U Włochów wyróżniła się para obrońców: Calligari i Zanello i trójka środkowa ataku: Baloncieri, Libonatti i Cevenini. Czechów od klęski, która byłaby logiczną konsekwencją z przebiegu gry, uratowała pomoc: Kolenaty, Kada i Hejny i wspaniała dyspozycja przebojowa Silnyego i Swobody.

W puharze europejskim prowadzi Czechosłowacja — 5 pkt. przed Węgrami — 2 pkt., Włochami — 1 pkt. i Austrją — 0 pkt. Następne spotkanie odbędzie się w Bologni dn. 3 listopada między Austrją i Włochami.

W Czechosłowacji Sparta z trudem pokonała Teplitzer F. C. w stosunku 5:4, przyczem Sparta przeważała przez 15 minut, a Teplitzer gniótł przez 5 kwadransów. Victoria Żiżkov zwyciężyła nieznacznie C. A. F. K. (4:3), a Slavia mimo katastrofalnej gry w pierwszej połowie (1:3) zdołała jednak zwyciężyć Cechie Karlin, zdobywając po przerwie 5 bramek (6:3).

Niemcy—Norwegja, spotkanie międzypaństwowe zostało rozegrane w Altonie i zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Niemców w stosunku 6:2.

Do przerwy mimo zdecydowanej przewagi Niemcy nie mogą zdobyć żadnego punktu; Norwedzy natomiast osiągają przez Dahla i Gundersena stan 2:0.

Sytuacja zmienia się zupełnie w drugiej połowie: Niemcy opanowują zupełnie pole i w równych odstępach czasu strzelają 6 bramek przez Hochgesanga (1), Pöttingera (4) i Hoffmana (1).

Mistrzostwo Norwegji zdobył klub Oern, bijąc w finale Drafn w stosunku 4:0.

Szwecja i Norwegja nie wezmą udziału w turnieju piłkarskim Olimpjady. Powody są w obu wypadkach identyczne: ogromne koszty wysłania ekspedycji, niewspółmierne z wartością propagandową występu.

Pewnym jest natomiast udział 8 drużyn państw południowo - amerykańskich.

Reprezentacja Helsingforsu zwyciężyła reprezentację Gdańska w stosunku 5:3. Następnego dnia Finnowie ulegli mistrzowi okręgu bałtyckiego — V. f. B. Königsberg w stosunku 1:4.

W mistrzostwach Węgier Hungaria doznała znowu porażki i już dziś można powiedzieć, że będzie musiała i w tym roku zrezygnować z mistrzostwa. Swoje zwycięstwo nad Hungarią (3:2) zawdzięcza Nemzeti głównie wypadkowi Ortha, który został na początku gry zniesiony z boiska.

Nie ulega zdaje się wątpliwości, że mistrzostwo zdobędzie ponownie Ferenczvarosi. Nie doznał on dotąd żadnej porażki i kroczy pewnie na czele tabeli. Tym razem ofiarą doskonałej gry mistrza, osłabionego brakiem kontuzjowanego Bukoviego padł Vasas (2:1).

Sabaria w osłabionym składzie pokonała Bastię 2:1 i utrzymała się na drugiem miejscu w tabeli. Ujpesti bez trudu zwyciężył Attilę 3:0, a Kispesti „33" 2:0.

Uchwała komitetu olimpijskiego, dopuszczająca na Olimpjadzie odszkodowania za utracone zarobki, wywołała w sferach angielskich istną burzę. Nietylko że piłkarze Albionu odmówili kategorycznie wzięcia udziału w turnieju olimpijskim, ale i inne związki też stawiają pod znakiem zapytania swój wyjazd do Amsterdamu.

W najbliższym czasie ma być zwołane posiedzenie wszystkich związków angielskich które zajmie ostateczne stanowisko w sprawie udziału Anglików w igrzyskach olimpijskich.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Policyj. K. S., Katowice. Ze zdjęcia niestety nie możemy skorzystać. Do druku nie nadaje się. Może panowie znajdą inne, bardziej wyraźne i kontrastowe.

P. A. Thor, Zamość. Zgoda, prosimy wysyłać w poniedziałki.

P. Wł. Dł., Kraków. Dziękujemy i prosimy o pamięć na przyszłość. Tylko krócej!

P. St. F., Kraków. Dziękujemy za szereg ciekawych pomysłów. Konkurs, o którym pan wspomina rozpiszemy w końcu roku. Tym razem więcej nazw nie proponujemy, bo wytworzyłoby to w konkursie chaos.

„Murzyn", Drobiczyn. List przeczytaliśmy z zaciekawieniem. Życzymy powodzenia w pracy. Z wiadomości skorzystalibyśmy chętnie, gdyby nie były spóźnione. Na przyszłość prosimy o pamięć. Dziękujemy za serdeczne słowa.

P. M. Luks., Kraków. Załatwione.

P. Ig. War., Lwów. P. Junosza jest bokserem zawodowym, p. Baran kapitanem W. P., pp. J. Grabowski, Krynicki, Rothert i Semadeni są dziennikarzami sportowymi. Dziękujemy serdecznie za słowa uznania.

P. Mich. Jas., Kraków. Niestety nie możemy panu wyjaśnić tej sprawy. Nie mamy bliższych informacyj. Chętnie natomiast umieścimy publiczne wezwanie, które może nie pozostanie bez odpowiedzi. Pismo nasze jest czytane także w Ameryce, nie jest więc wykluczone, że tą drogą uzyskałby pan wiadomość o bracie. Czy pan się zgadza?

P. Mar. Gl., Radom. Z artykułu skorzystalibyśmy chętnie, gdyby był mniejszy, zwięźlejszy i bardziej skondensowany.

P. Z. Bł., Warszawa. Wycieczka na Olimpjadę będzie niewątpliwie zorganizowana. Kiedy — narazie nie wiadomo.

P. Zb. Tom., Kraków. Artykulik nie zawiera niestety konkretnych wniosków i wskazań. Skorzystać nie możemy.

P. W. Krak., Częstochowa. Nieporozumienie. Koszty zwrócimy. Korespondenta mamy.

Tow. Gimn. Sokół, Linarczyk. Władze okręgu przeniesiono ostatnio do Bydgoszczy. Informacji udzielić może nasz koresp. p. Jan Kwasek, Seminaryjna 11.

P. Gerh. Skoczak, Bydgoszcz. Wg. musza — 50.800; kogucia — 53.524; piórkowa — 57.152; lekka — 62.235; półśrednia — 66.680; średnia—72.574; półciężka — 79.378; ciężka — ponad 79.378. Walczyli w tej samej wadze.

P. Cz. Ręb., Śrem. Czekamy na obiecane korespondencje.

P. Jan Gad., Pułtusk. Prosimy na przyszłość o wyciąg z tak obfitego materjału jak ostatnio, po zawodach strzeleckich. Sprawozdanie opowiedziane „swojemi słowami" jest zawsze bardziej ciekawe, niż bezmiar cyfr, choćby jaknajprzejrzyściej ułożonych.

P. kpt. W. Dob., Poznań. Dziękujemy uprzejmie. Niestety bez skrótów nie obeszło się.

Dr. Misiuro z Warszawy przeprowadził w Katowicach z ramienia Komitetu Olimpijskiego przy pomocy lekarza Katowickiej Poradni Sportowej badania fizjologiczno-lekarskie i pomiary antropometryczne kandydatów do przyszłej Olimpjady w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów.

Ćwiczenia eliminacyjne prowadzi prezes Pytlasiński, który zarządził równocześnie szczegółowe badania lekarskie zawodników co dni 10. Zarządzono nawet prześwietlanie serca aparatem Rentgenowskim, które przeprowadził bezpłatnie Instytut dr. Pukowki.

Hokej zimowy rozpoczęli już trenować zawodnicy T. K. S-u w Toruniu, chwilowo na placach tennisowych. Gracze trenują przedewszystkiem strzały, z czego korzysta najwięcej świetny bramkarz toruńczyków Stogowski.

Konny bieg myśliwski za mastrem odbędzie się pod Warszawą dn. 3 b. m. na dystansie około 12 klm. Start w Służewcu o godz. 13; meta w Wilanowie.

Raid konny Śniatyń — Bukareszt został zakończony. Pięciu uczestników: rtm. Galewski, por. Reich, por. Nowacki, por. Malinowski i por. Witanowski przybyli do Bukaresztu w dn. 25 z. m., przebywając przestrzeń Śniatyń — Bukareszt w ciągu 12 dni.

Politechnika — W. S. H. doroczny międzyuczelniany mecz piłkarski odbędzie się w parku Sobieskiego w dn. 11 b. m.

Drugi tor kolarski w Krakowie — jak dowiaduje się „Przegląd Sportowy"—otworzy sekcja Cykl. i Motorz. Z. K. S., przystępując na wiosnę do budowy ziemnego toru na swem boisku.

W Krakowie po pewnej już fuzji Makabi z Jutrzenką, nastąpi również fuzja Wawelu z Grzegórzeckim K. S. pod wspólną nazwą: Grzegórzecki Klub Sportowy Wawel. Obecnie prowadzone są końcowe pertraktacje.

II wyścig kolarski Makabi na dystansie 25 klm. odbył się na szosie Struga — Zegrze, przy udziale zawodników z innych klubów. Pierwszy do mety przybył Fiszbein (Naprzód), 2) Pelowski (Makabi), 3) Rogenbogen

LIKWIDOWAĆ ROZŁAM W PIŁKARSTWIE

Zagranica radzi Polsce kończyć zatarg | Lider Ligi o widokach pojednania

Wywiady „Przeglądu Sportowego" z inż. Fischerem (Budapeszt) i inż. Kucharem (Lwów)

Inż. M. Fischer wice-prezydent Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej i długoletni sekretarz węgierskiego Zw. Piłki Nożnej dla spraw zagranicznych nie jest w Polsce postacią obcą. Należy on do tych nielicznych przyjaciół, którzy przyjaźń swą dla polskiego sportu udowodnili nietylko słowem, ale i czynami, idąc wszelkim naszym poczynaniom na arenie międzynarodowej jaknajdalej na rękę i stawiając zawsze chętnie do dyspozycji swe potężne, rozgałęzione wpływy.

Mimo rozluźnienia się kontaktu z Węgrami inż. Fischer nie zatracił „serca" dla polskiego sportu. Wyczułem to z jego licznych pytań, w których przebijała się nadzwyczajna znajomość stosunków i serdeczna troskliwość. Korzystając ze spokojnej chwili postanowiłem wziąć p. inżyniera na spytki, co mi zresztą wobec uprzejmości interlokutora nie przyszło z trudem.

O zawodostwie piłkarskiem

— Panie inżynierze zacznijmy od stałej bolączki t. j. zawodostwa.

— Jak wiadomo Austrja ważyła się



INŻ. FISCHER (Budapeszt)

pierwsza na skok w nieznaną przyszłość, za nią poszły Czechy i Węgry. Żaden ze związków nie ma może tak dokładnego wglądu w stosunki sportowe innych państw, jak właśnie Węgry. Gracze nasi i trenerzy wracają ze wszystkich części kontynentu, a nawet Ameryki i nie pytani, opowiadają o stosunkach, panujących w krajach, w których przeżyli nieraz wiele lat. Mając dokładny obraz stanu żywimy nadzieję, że przyjdzie wkrótce chwila, w której i inne związki, nękane fałszywą sytuacją pseudoamatorską, przyłączą się do nas i przyjmą uczciwe, jawne zawodostwo. Zawody Węgry—Austrja (5:3), którym miał pan sposobność przyglądać się, wykazały dobitnie, że graczom, pobierającym wynagrodzenie za swoją czynność na Boisku nie są obce takie ideały sportowe, jak walka do upadłego w obronie honoru barw ojczystych i t. p. Tylko tym uczuciom mieliśmy do zawdzięczenia zwycięstwo, w którem silna wola odniosła triumf nad techniką Austrjaków.

Zawodostwo i Olimpjada

Do ostatecznego uregulowania kwestyj pseudoamatorstwa nie można było przystąpić ze względu na Olimpjadę amsterdamską. Któż miałby bowiem sumienie unicestwiać sympatycznym Holendrom ich dotychczasowe wysiłki i wytężoną pracę? Nie ulega wątpliwości, że po Olimpjadzie nastąpi definitywne uregulowanie problemu, gdyż to czego jesteśmy obecnie świadkami, jest jedynie drogą do ostatecznego celu.

Pozdrowienia dla Polski

— Jak zapatruje się pan na stosunki polskie?

— Osobiście odczuwam głęboki żal, że straciłem kontakt z polskim sportem. Cieszę się, że dzięki panu mam po długiej przerwie sposobność przesłać polskim sportowcom parę słów. Uwagi powyższe niech będą zarazem pozdrowieniem dla licznych moich przyjaciół z Krakowa, Warszawy, Łodzi i Lwowa.

Rozłam w piłkarstwie polskiem

— Jako kierownik spraw zagranicznych węgierskiego związku jestem w kontakcie z polskim Zw. P. N. Konflikt piłkarski w kraju pańskim dotknął nas bardzo przykro. Przed czterema laty przeżywały Włochy identyczny konflikt. Z ciężkiego kryzysu zrodził się nowy silny duch, który poprowadził Włochów do wielkich sukcesów na arenie międzynarodowej. Oby i w waszym gościnnym kraju, stojącym obecnie pod znakiem silnych prądów sportowych, chwilowa walka w piłkarstwie zakończyła się jaknajprędzej.

Na luksus izolacji może sobie pozwolić tylko Anglja. Należy bezustannie pamiętać, że kto nie postępuje naprzód ten cofa się wstecz!

F. I. F. A. — a P. Z. P. N.

— Czy F. I. F. A. nie zamierza wszcząć jakichś kroków, mających na celu likwidację zatargu?

— F. I. F. A. niechętnie wtrąca się w autonomję państwowych związków. Jeśliby jednak zaszła potrzeba Federacja nie omieszkałaby wysłać swego przedstawiciela, któryby się na miejscu zorjentował. Na konferencji w Helsingforsie Ameryka wprost zażądała, by przysłać do niej obserwatora, któryby się na miejscu zapoznał z istniejącemi tam stosunkami i na podstawie autopsji wydał odpowiednie zarządzenia.

W oczach zagranicy

— Jakie wrażenie wywarł polski konflikt zagranicą?

— Proszę pana, zagranica nie wchodzi w meritum sprawy, nie interesuje jej kwestja kto ma rację P. Z. P. N. czy Liga; dla zagranicy miarodajny jest fakt, że w polskim sporcie piłkarskim wytworzyły się nienormalne stosunki, rzucające na cały ruch niedobre światło. Dlatego też cieszyłbym się niewymownie, gdyby pan po powrocie do kraju zawiadomił mnie, że nieszczęsna bratobójcza walka należy do przeszłości.

N. Süssermann.

Sprawa kryzysu w piłkarstwie wysunęła się w ostatnich dniach ponownie na czoło zagadnień sportowych Polski. Chcąc się dowiedzieć czegoś bliższego o stanie tej dzisiaj już chronicznej choroby i o widokach jej ostatecznej likwidacji, zwróciliśmy się do p. Tadeusza Kuchara.

— Jak ocenia pan sytuację?

— Mimo buńczucznych wynurzeń obu partyj istnieje tu i tam silna tendencja do definitywnej likwidacji rozłamu, którego przedłużenie przynosi niepowetowane straty. Uważam, że należałoby przedewszystkiem ustalić dwie zasady: 1) uznać konieczność stworzenia eksterytorjalnego okręgu, t. j. ligi, 2) zagwarantować lidze na walnem zgromadzeniu decydujący głos w sprawach bezpośrednio ją dotyczących z tem, że musiałaby ona zależnie od swej siły głosowej przyjąć też na siebie i **odpowiednie świadczenia.**

Liga w P. Z. P. N-ie

— Jak wyobraża pan sobie organizację okręgu eksterytorjalnego w łonie przyszłego P. Z. P. N-u?

— Ja osobiście jestem zwolennikiem ograniczenia ligi do 8 klubów. Istnieje jednak druga koncepcja, przewidująca podział ligi na dwie grupy po 8 klubów.

— Jak należałoby przeprowadzić redukcje względnie podział?

8 czy 16

— Wedle stanu tabeli tegorocznych rozgrywek z dodaniem Cracovii (odpadłoby 7 klubów. Przyp. Red.) Odnośnie do podziału wyłaniają się dwa projekty. Jeden przewiduje stworzenie z pierwszych ośmiu klubów pierwszej, a z odpowiednio uzupełnionej reszty drugiej grupy. Drugi plan idzie w tym kierunku, by złączyć kluby parzyste względnie nieparzyste w osobne grupy, biorąc za podstawę miejsca, zajmowane w tabeli rozgrywek. Jak wspomniałem jestem przeciwnikiem dalszego „rozwadniania" ligi, jeśliby jednak przeszła koncepcja 16-stu klubów, to uważam, że podziału nie można powierzać ślepemu przypadkowi. Należałoby przedewszystkiem ustalić, że w miastach gdzie są dwa kluby, każdy z nich należeć musi do innej grupy.

Uzupełnienie należałoby przeprowadzić przez dodanie Cracovii, mistrza lig okręgowych oraz zwycięzcy z zawodów wicemistrza P. Z. P. N-u contra Polonia przemyska. Jako konieczne uważam zniesienie zakazu gier konkurencyjnych, uniemożliwiającego przeprowadzenie racjonalnego programu zagranicznego.

Klasa A, B i C

Poważną trudność stworzyć może likwidacja istniejących obecnie okręgów ligowych i P. Z. P. N-owych. By uniknąć wszelkich niesnasek należałoby przedewszystkiem ustalić zasadniczy stosunek pomiędzy klasami A, B i C, a następnie przeprowadzić rozgrywki eliminacyjne, decydujące o pozostaniu klubów w danej klasie. Nie można bowiem wyrzucać ukazem papierowym kluby O. Z. P. N-ów czy lig okręgowych do niższej klasy, aniżeli obecnie zajmują. Organizację rozgrywek eliminacyjnych należałoby powierzyć władzom okręgowym.

Długi P. Z. P. N-u

Poważną trudność w likwidacji rozłamu stanowi kwestja pokrycia długów P. Z. P. N-u. Proponowałbym przeprowadzenie zupełnie nowej rejestracji graczy z tem, że za każdego rejestrowanego gracza należałoby wpłacić wpisowe 1 zł. na rzecz P. Z. P. N-u i 50 gr. na rzecz O. Z. P. N-u. Ponieważ liczyć można na jakich 10 tysięcy graczy, więc uzyskanoby wcale pokaźną kwotę, która umożliwiłaby P. Z. P. N-owi spłatę długów, a O. Z. P. N-owi rozpoczęcie normalnej pracy.



INŻ. KUCHAR (Lwów)

— Jaki byłby stosunek klubów ligowych do okręgów?

— Kluby ligi państwowej dysponowałyby w okręgach liczbą głosów odpowiadającą ilości niższych ich drużyn, grających w poszczególnych klasach. W r. 1928 powinnyby rezerwy klubów ligowych rozgrywać mistrzostwa w klasie B w osobnej grupie. O ileby rezerwa taka zdobyła mistrzostwo kl. B wówczas przeszłaby do klasy A.

Proponowałbym również wprowadzenie **przymusowej jednomiesięcznej pauzy**, która umożliwiłaby intensywniejszy rozwój lekkiej atletyce i pływaniu.

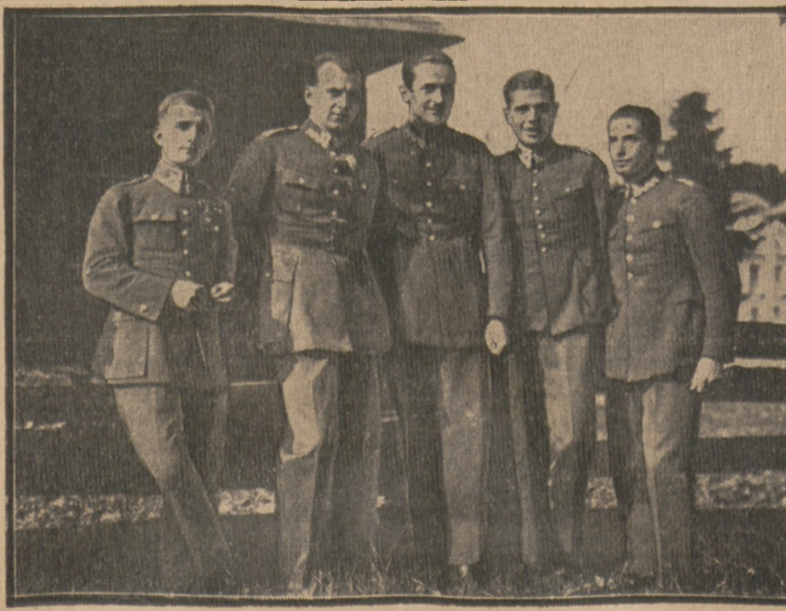
Dyskwalifikacja Pogoni

— Jak zapatruje się pan na aferę Pogoni?

— Uważam, że Pogoń wykroczyła przeciw dyscyplinie! Z drugiej jednak strony mam poważne zastrzeżenia do sposobu w jaki ją ukarano. Kardynalną zasadą jest przesłuchanie obwinionego. Tego nie uczyniono! Ze strony formalnej można przeciw uchwale podnieść szereg słusznych zastrzeżeń, co też Pogoń zapewne uczyni.

Mam wrażenie, że wydając wyrok, działano nieco pochopnie i w niezrozumiałem mi zdenerwowaniu. Sytuacja Pogoni jest obecnie zupełnie niejasna. Wisi ona w powietrzu, jest poza ligą i poza P. Z. P. N-em. Pogoni nie pozostaje chwilowo nic innego, jak czekać spokojnie na ostateczne rozwiązanie tej sprawy, które powinno jednak nastąpić w jaknajszybszem tempie.

N. S.



GRUPA OFICERÓW — NARCIARZY ćwiczących w ośrodku olimp. w Zakopanem: por. Niemiec, Fijałkowski, kpt. Łucki, por. Wójcicki i Kasprzyk

Klumberg o Polsce

Pierwsze wrażenia trenera olimpijskiego

Trener olimpijski P. Z. L. A. p. Aleksander Klumberg, który zdobył sobie pełne uznanie naszych sfer sportowych, dzieli się z Czytelnikami „Przeglądu Sportowego" swojemi pierwszemi wrażeniami z Polski.

★

Lekka atletyka w Polsce znajduje się jeszcze na bardzo niskim poziomie rozwoju. Sport ten jest indywidualny i czeka na swój renesans.

Wszystkie elementy tej gałęzi sportowej spotykamy co krok w życiu codziennem: szybkość, wytrzymałość, dokładność, obowiązkowość, dyscyplina, energja — to przecież zasady ćwiczenia lekkoatletycznego.

Muszą być one rozprzestrzeniane jak najszerzej. Lekka atletyka musi być sportem masowym. Z 2 — 3 tysięcy zawodników liczba ćwiczących musi wzrosnąć do 20 — 30 tysięcy.

Starać się o to powinny zarówno organizacje, jak i my wszyscy.

★

Urządzony w Poznaniu kurs lekkoatletyczny uważać można za mniej więcej udany. Samo urządzanie takich kursów jest pomysłem doskonałym, przedewszystkiem ze względu na współżycie koleżeńskie sportowców, którzy poznają się wzajemnie i zrastają się w jedną społeczność — a walory takiego zżycia dadzą się odczuć dopiero podczas tygodni olimpijskich, spędzonych daleko od kraju na obczyźnie. Przytem „froher Sinn ist halb Gewinn".

Powtóre władze kierownicze miały na kursie sposobność poznać reprezentację nawylot, co w znacznym stopniu ułatwi pracę.

Były też obok stron jasnych — i ciemne. Dyscypliną obóz nie mógł się szczególnie pochwalić, pożywienie było niekoniecznie dla sportowców odpowiednie, posiłki (nieco za skąpe) podawano zbyt często.

Kuchnia sportowa nie uznaje „delikatesów" — musi być przedewszystkiem odżywcza i pokrzepiająca.

Ogółem biorąc, z drużyną polską można pracować i to pracować owocnie, — tylko dyscyplina, dyscyplina na boisku!

Szczególnie gorąco zaleciłbym wszystkim sportowcom, by podczas treningu dbali o ubiór i podczas ćwiczeń nie występowali tylko w kostjumach, jak to jest w modzie w Polsce.

Nigdy przy takich ćwiczeniach nie uzyska się najwyższej formy. Muskuły są sztywne, a ich włókna, z powodu zmian temperatury, ulegają łatwo naderwaniu. Niezależnie od tego czy jest ciepło, czy chłodno, do treningu ubierać należy spodnie i sweter.

Co do masażów, to nie jest pożądane, by je stosować codziennie. Najbardziej wskazane są dwa lekkie masaże w tygodniu i jeden masaż ciężki, przyczem ciężki nie powinien trwać dłużej, niż godzinę.

Zdumiewający jest fakt, że zawodnicy nie używają kąpieli, co należy do podstawowych wymagań kultury fizycznej. Nawet kąpiele w łaźni parowej są kompletnie zaniedbane. Mojem zdaniem łaźnia parowa jest nawet ważniejsza, niż masaż.

Raz w tygodniu wziąć kąpiel — to znaczy mieć zawsze zdrowe muskuły.

★

Zawody międzypaństwowe Austrja — Polska zrobiły na mnie dobre wrażenie. Między zawodniczkami polskiemi jest dużo dobrego materjału.

Olimpjada

Bieżnia stadjonu olimpijskiego w Amsterdamie jest już ukończona. Ma ona 500 mtr. długości, tak, że w biegu 400 mtr. zawodnicy mają do pokonania tylko jedną krzywiznę. W 200 mtr. start odbywać się będzie na prostej, a długość krzywizny wynosi tylko 30 mtr.

Budowa bieżni, uskuteczniona według najnowszych doświadczeń, jest następująca: Dolna 12-centymetrowa warstwa składa się z twardej, suchej mieszaniny szlaki. Przykryta jest ona 5 ctm. warstwą dość grubego żużlu. Na niem leży 20 ctm. wartwa czerwonej ziemi, a wreszcie 5 ctm. nawierzchnia składa się z mieszaniny kurzu ulicznego, mielonej cegły i żużlu z wielkich pieców, przesianego przez milimetrowe sito i odleżałego przez szereg lat.

Czechosłowacja wysyła ogółem na Olimpjadę około 150 zawodników, a więc 8 gimnastyków i 18 gimnastyczek 6 lekkoatletów, 11 ciężkoatletów, 8 kolarzy 12 jeźdźców, 3 nowoczesnych pięcioboiców, 17 pływaków, 12 szermierzy, osadę wioślarską, drużynę hokeja ziemnego. Udział tennisistów i bokserów nie jest jeszcze zdecydowany.

Szwecja wysyła do St. Moritz drużynę hokeja na lodzie i 10 narciarzy (w tem 6 długodystansowych i 4 skoczków).

Automobilizm

W ostatnim tygodniu urządzono wyścigi z przeszkodami na torach w Brookland i Montlhery. W autodromie angielskim odbył się doroczny wyścig na przestrzeni 200 mil, w którym zwyciężył znany rekordzista Malcolm Campbell na półtoralitrowym samochodzie Bugatti w czasie 2 g. 88 m. 13 s. z szybkością średnią 122 klm./g. W kategorji 1100 cm. pierwszy przybył do celu Morel na samochodzie Amilcar w czasie 2 g. 41 m. z szybkością 116 klm. g.

Zawody zorganizowane na torze Montlhery składały się z całego szeregu krótkodystansowych biegów samochodowych i motocyklowych. Najciekawszym był wyścig pań, w którym odniosła wielki sukces świetna kierowczyni czeska Junkowa na samochodzie Bugatti, pokrywając dystans 50 klm. w czasie 22 m. 21.2 s. z szybkością średnią 137 klm. g. Najbliższą ze swych współzawodniczek wyprzedziła ona o dwa okrążenia toru.

W wyścigu samochodów półtoralitrowych na dystansie 50 klm., zwyciężył Dore na sam. La Licorne w czasie 24 m. 16.2 s. z szybkością średnią 126 klm. g. Rozegrany na tymże dystansie bieg samochodów 1100 cm. wygrał Perrot na Salmsonie z szybkością 119 klm. g.

Kalejdoskop zagraniczny

1500 mtr. poniżej 4 minut przebiegło w roku ubiegłym 15 europejczyków: 2 Niemców: Boecher (3:56.6) i Peltzer (3:57); 3 Francuzów: Wiriath (3:56.4), Martin (3:59) i Pele (3:59.2); 2 Szwedów: Eklöf i Sjörgren (po 3:59); 3 Anglików: Moore (3:59), Ellis (3:59.6) i Ashby (3:59.8) i 5 Finnów: Nurmi (3:57.7), Borg (3:57.9), Kinnunen (3:58.3, Lageström (3:59.6) i Korpela (3:59.9).

Ciężkoatletyczny mecz międzypaństwowy Francja — Niemcy zakończył się nieznacznem zwycięstwem Niemców, którzy odnieśli indywidualnie 3 zwycięstwa na pięć możliwych, a w ogólnej sumie wypchnęli 1555 kgr. na 1519.5 Francji.

100 mtr. w 59.4 sek. przepłynął Derichs na zawodach w Niemczech. Znakomity ten czas nie będzie jednak mógł być uznany jako rekord z powodu wymiarów basenu (20 mtr. długości).

W Niemczech odkryto młodego 18-letniego zaledwie lekkoatletę, który już teraz osiąga stale ponad 43 mtr. w dysku i 14 mtr. w kuli. Nazywa się Sievers.

Nowy rekord francuski na 3 klm. ustanowił Ladoumeque, osiągając 8:40.8; dawny rekord należał do Guillemota (8:42.2).

Międzynarodowe zawody kobiece w Brukselli zakończyły się wielkim triumfem Angielek: Haynes wygrała 80 i 250 mtr. w czasie 10.4 i 34 sek.; Hatt — 83 mtr. płotki w 13.2; Trickey — 1000 mtr. w 3:11; reszta zwycięstw przypadła w udziale Francuzkom: Landry — wwyż 1.50; Petit — kula 9.07 i Vellu — dysk 31.44.

Asy świata i ich wyniki

Nurmi odrzucił ofertę słynnego managera Pyle, który ofiarował mu 50,000 dolarów za przejście pod jego opiekę na przeciąg 2 lat.

Ritola, Steenros i Anderson, słynni lekkoatleci fińscy, zamieszkujący Amerykę, powrócili do ojczyzny, by poddać się racjonalnemu treningowi przedolimpijskiemu.

Wide, o którym krążyły pogłoski, że wycofuje się już z czynnego życia sportowego, rozpoczął trening olimpijski.

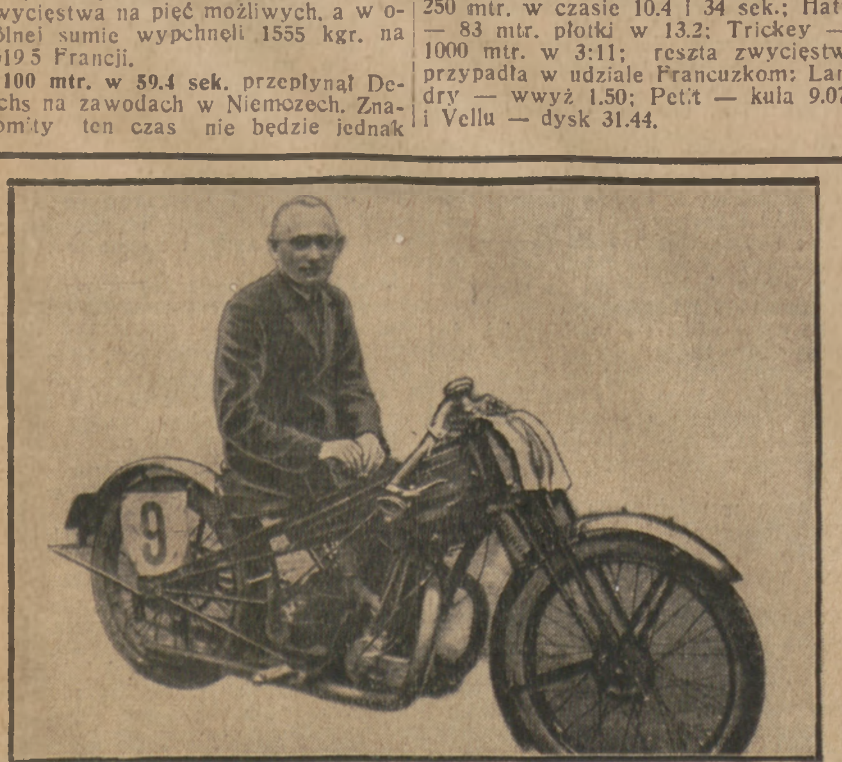
Eklöf osiągnął ostatnio na 1500 mtr. ponownie 3:59, a na 5 klm. — 14 m. 45 sek.

Alf. Brown, murzyn amerykański, który w roku ubiegłym triumfował nad najlepszymi bokserami Europy, nawet cięższymi od siebie, rozpoczął swój występ w sezonie bieżącym od zwycięstwa nad Anglikiem Ryallem przez k.-o. w drugiej rundzie.

Jonny Cuthbert, mistrz Anglji wagi lekkiej pokonał w Paryżu na punkty słynnego Mascarta. Następnym przeciwnikiem Cuthberta będzie wspaniały bokser amerykański Alf. Brown.

Za najlepszego lekkoatletę Anglji w roku bieżącym został uznany słynny płotkarz Fred Gaby. Ma on już 32 lata, a w czołowej grupie znajduje się od r. 1916. Najgroźniejszego swego konkurenta lorda Burghleya pokonał on dotąd 30 razy, a uległ mu zaledwie dwukrotnie. W roku bieżącym przegrał raz jeden, a swym wynikiem na 120 y. — 14.8, zakwalifikował się jako drugi płotkarz Europy.

Tytuł najlepszego lekkoatlety otrzymuje już po raz drugi.



KOSTRZYŃSKI (Poznań) zdobył na zawodach w Grudziądzu mistrzostwo motocyklowe Polski w kategorji 250 ccm., na maszynie marki „Cotton"



ŁÓDZCY MISTRZOWIE KOSZYKÓWKI

Drużyna Państw. Szkoły Handl. w Łodzi, od lewej: Pegza, Kęsikowski, Wenteł, Rogiewicz, Bielobradek,—zdobyła mistrzostwo na rok 1927

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastepca: Marian Strzelecki DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa. Nowy-Świat Nr. 29. Tel. 93-10 Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna.